

W ścisłym sojuszu i pod przewodnictwem klasy robotniczej pracujący chłopci wzmogą swój udział w walce o budownictwo socjalistycznej wsi

Wspólna narada Biura Politycznego KC PZPR i Prezydium NKW ZSL

W dniach 26 września i 10 października br. odbyła się wspólna narada Biura Politycznego KC PZPR i Prezydium NKW ZSL, w której wzięli udział z ramienia KC PZPR: przewodniczący KC PZPR — Prezydent Bolesław BIERUT, sekretarz KC — premier Józef Cyrankiewicz, sekretarz KC — wicemarszałek Sejmu — Roman Zambrowski, członek Biura Politycznego — wicepremier Hilary Minc, członek Biura Politycznego — podsekretarz stanu w Prezydium Rady Ministrów Jakub Berman, sekretarz KC — Edward Ochab, sekretarz KC — Zenon Nowak, zastępca członka Biura Politycznego — wicepremier Hilary Chelchowski, z ramienia NKW ZSL w naradzie uczestniczyli: prezes ZSL — marszałek Sejmu — Władysław Kowalski, prezes Rady Naczelnej ZSL — członek Rady Państwa Józef Niecko, wiceprezes NKW: minister Wincenty Baranowski, Stefan Ignar i Czesław Wycech oraz sekretarze NKW: Aleksander Juszkiewicz, Kazimierz Banach i Józef Ozga-Michalski.

Przedmiotem obrad była ocena sytuacji polityczno-gospodarczej na wsi oraz omówienie form współdziałania PZPR i ZSL na podstawie zasad, wynikających z sojuszu robotniczo-chłopskiego na etapie budowy podstaw socjalizmu.

Przedstawiciele Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego stwierdzili konieczność pogłębienia pracy ideologicznej w szeregach aktywów w oparciu o całokształt bojowych doświadczeń chłopów pracujących i klasy robotniczej oraz ubojowania szeregów ZSL w bezkompromisowej walce z kulactwem i wszelkimi wrogimi elementami, które działają na rzecz imperialistów i podżegaczy wojennych. W tym celu należy wielokrotnie wzmocnić powiązanie aktywów ZSL z masami małopolskich i średniopolskich chłopów, aby w ramach sojuszu robotniczo-chłopskiego, pod przewodnictwem PZPR i w ścisłym współdziałaniu w terenie wzmocnić udział w walce z wrogiem klasowym i budowie podstaw socjalizmu w Polsce.

Członkowie Biura Politycznego KC PZPR i Prezydium NKW ZSL omówili perspektywę społeczno-gospodarczego rozwoju wsi, która osiągnęła już dzisiaj znacznie wyższy poziom materialny i kulturalny niż przed wojną i pod kierownictwem Władzy Lu-

dowej zmierza w szybkim tempie do odrobienia wiekowego zacofania.

W obliczu agresywnej polityki imperializmu anglosaskiego, który przeszedł od propagandy wojennej do bezpośrednich aktów zbrojnej agresji, należy zaostrzyć czujność wobec agentów wroga i jeszcze bardziej uaktywnić podstawowe masy chłopów w ruchu obronców pokoju.

Rękoma zwycięskiej obrony pokoju i twórczej pracy jest umocnienie braterstwa i przyjaźni z Wielkim Związkiem Radzieckim, który przewodzi całemu obozowi postępu i wolności.

Braterskie pozdrowienia Chińskiej Armii Ludowej dla Wojska Polskiego

Depesza Głównodowodzącego Chińskiej Armii Ludowej gen. Czu-Teh do Marszałka Polski Konstantego Rokossowskiego

W Dniu Wojska Polskiego Minister Obrony Narodowej, Marszałek Polski KONSTANTY ROKOSSOWSKI otrzymał od Głównodowodzącego Ludowo-Wyzwoleńczej Armii Chin, CZU-TEH, następującą depeszę:

MINISTER OBRONY NARODOWEJ
KONSTANTY ROKOSSOWSKI — MARSZAŁEK POLSKI
WARSZAWA

Z okazji Dnia Wojska Polskiego — wojska ludu polskiego, przesyłam w imieniu Ludowo-Wyzwoleńczej Armii Chin najserdeczniejsze pozdrowienia dla bohaterów Wojska Polskiego i dla Was osobiście.

CZU-TEH
Głównodowodzący Ludowo-Wyzwoleńczej Armii Chin

Pekin, 11 października 1950 r.

Władze brytyjskie chronią zbrodniarzy wojennych

Hitlerowski ludobójca — sprawca ruin Warszawy

Heinz Rheinefarth

powinien być wydany polskim władzom sądowym

Nota MSZ do Ambasady Brytyjskiej w Warszawie

WARSZAWA (PAP). — W dniu 10 bm. Ministerstwo Spraw Zagranicznych przesało do Ambasady Brytyjskiej w Warszawie notę następującej treści:

Ministerstwo Spraw Zagranicznych przesyła wyraży szacunku Ambasady Brytyjskiej w Warszawie i ma zaszczyt zakomunikować, że brytyjskie władze okupacyjne w Niemczech odmówiły wydania Polacy grupenfuhrera SS i gen. policji Rheinefarth Heinza, jednego z dowódców hitlerowskich, który ponosi główną odpowiedzialność za zniszczenie stolicy Polski w czasie I powstania w roku 1944.

Stanowi to nowy fakt arbitralnego i jaskrawego pogwałcenia przez władze brytyjskie zobowiązań międzynarodowych, przyjętych przez rząd Jego Królewskiej Mości w zakresie ścigania i karania zbrodniarzy wojennych. W związku z tą odmową, która ze względu na czyn zarzucane Rheinefarthowi nadaje szczególne, poważne charakter tej sprawie, Ministerstwo Spraw Zagranicznych stwierdza co następuje:

Barbarzyński i systematyczny burzenie Warszawy przez hitlerowców i połączone z tym okrucieństwa zapisane będą na zawsze w historii jako jedna z najcięższych zbrodni wojennych i zbrodni przeciw ludzkości.

Rząd Polski sądzi, że nie zachodzi potrzeba przypominania rządowi Jego Królewskiej Mości szczegółów tej zbrodni, tym bardziej, że wielu przedstawicieli rządu Jego Królewskiej Mości, a m. in. sekretarz stanu dla spraw zagranicznych w czasie swego pobytu w Warszawie, mogli osobiście przekonać się o rozmiarach bestialstwa hitlerowskich burzycieli Warszawy.

Jedynie ofiarny wysiłek i wytrwały trud całego narodu polskiego umożliwiły przywrócenie życia stolicy oraz odbudowę i budowę nowej Warszawy w takim tempie i z takim rozmachem, że zmusza do szacunku i uznania nawet czynnik wrogo nastawione wobec przeobrażeń społecznych w Polsce, będących tej odbudowy głównym natężeniem.

Plan hitlerowski zmierzał do wymazania z mapy milionowe miasta. Główne zniszczenia były dziełem systematycznej akcji przeprowadzonej już po powstaniu — domy były palone i wysadzane w powietrze jeden po drugim, a ludność wywieziono do obozów koncentracyjnych lub na roboty przymusowe do Niemiec.

Zbrodnica ta akcja m. in. kierował bezpośrednio i wydawał odpowiedne rozkazy wykonawcze grupenfuhrer SS i gen. policji Heinz Rheinefarth.

Starania o ustalenie miejsca pobytu i ekstradycję Rheinefartha rozpoczęły się jeszcze w roku 1946. Po początkowej wymianie listów z władzami brytyjskimi sprawa ekstradycji Rheinefartha została skierowana do amerykańskich władz okupacyjnych w Niemczech, gdzie Rheinefarth znalazł schronienie

Sam fakt, że Rheinefarth powinien być wydany Polsce i tu sądzony, zdawał się nie narażać żadnych wątpliwości prawnych ani faktycznych. Na dowód tego przytoczyć można opinię chief of Counsel for War Crimes w procesie norimberskim gen. bryg. Telford Taylora, który w roku 1947 zapewnił polskiego ministra Sprawiedliwości Świątkowskiego, że gen. Rheinefarth i inni generałowie odpowiedzialni za zrujnowanie z ziemią miasta Warszawy („levelling of the city of Warsaw”) winni być wydani Polsce i sądzeni przez sąd polski.

Pomimo to władze amerykańskie zaczęły stosować taktykę przewlekania sprawy i dezinformowania władz polskich.

W piśmie z dnia 9 października 1947 Deputy Judge Advocate zawiadomił władze polskie, że „władze amerykańskie potrzebować będą obecności Rheinefartha na nieokreślony czas”.

Na wielokrotne zapytania władz polskich, czy Rheinefarth jest ciągle jeszcze potrzebny władzom amerykańskim, a nawet na propozycję wydania go tylko na czas procesu, władze amerykańskie w ciągu roku 1948 niezmienne twierdziły, jakoby Rheinefarth był im potrzebny.

Władze amerykańskie nie określały wprawdzie bliżej, w jakim celu Rheinefarth jest im potrzebny, ale specjalnie uzdolnieni, jakie wykazał on przy burzeniu Warszawy, pozwalały się domyślać, do jakiej kategorii fachowców ów przywódca SS może być zaliczony.

Stwierdzić tutaj należy, że gdy gen. Clay zastanawiał się niemożnością wydania Rheinefartha, ponieważ „potrzebny jest” władzom amerykańskim — Rheinefarth znajdował się już bezpiecznie w strefie brytyjskiej.

Dopiero w pół roku po oświadczeniu gen. Claya, że Rheinefarth jest „potrzebny” władzom amerykańskim — władze amerykańskie, pismami z dnia 4 stycznia, 17 stycznia i 3 lutego 1949, zawiadomiły władze polskie, że nie mogą wydać Rheinefartha, ponieważ „opuszczył strefę amerykańską”. Sposób ani powodu wyjazdu Rheinefartha, korzystającego jak widać ze zdumiewającej swobody ruchów, władze amerykańskie nie wyjaśniły.

Wobec ustalenia bezspornego faktu, że Rheinefarth (pomimo uporczywego twierdzenia władz amerykańskich, iż jest im potrzebny) potrafił przenieść się ze strefy amerykańskiej do brytyjskiej, władze polskie podjęły starania wobec władz brytyjskich o ekstradycję wyżej wymienionego.

W piśmie z dnia 2 lutego 1949 zaprzeczył jakoby Rheinefarth przybył do strefy brytyjskiej i utrzymywał, iż nadal przebywa on w areszcie w strefie amerykańskiej. (Nr legacji 523328).

W odpowiedzi na dalsze ponaglenie co do stanu sprawy ekstradycji Rheinefartha, władze polskie zostały powiadomione pismem Allied Liaison Branch alb (3152) z dnia 24 lipca 1950, że „po starannym rozpatrzeniu sprawy Rheinefartha Heinza, władze brytyjskie zdecydowały, że ze względu na bezpieczeństwo na ekstradycję nie mogą zezwolić”.

Rząd Polski byłby wdzięczny za sprzeczenie, jakie to względnie bezpieczeństwa skłoniły władze brytyjskie do odmowy ekstradycji dowódcy SS odpowiedzialnego za zrujnowanie Warszawy z ziemią. Trudno bowiem przypuszczać, by dla bezpieczeństwa strefy brytyjskiej konieczne było zapewnienie bezkarności Rheinefarthowi, o ile nie jest potrzebny jako ekspert od burzenia miast i wywożenia ludności cywilnej. Ostatnie wydarzenia, związane z jawnym dobrażaniem zachodnich stref Niemiec i rola, jaką tam odgrywały generałowie hitlerowscy i członkowie SS wskazuje na istotny sens motywu przytaczanego przez władze amerykańskie, że „Rheinefarth potrzebny jest naszym ludziom”.

Przedstawiając powyższy stan rzeczy, Rząd Polski musi zwrócić uwagę rządowi Jego Królewskiej Mości, że postępowanie władz brytyjskich w Niemczech w sprawie gen. policji Rheinefartha Heinza stanowi szczególnie poważny przykład naruszenia wiążących rząd Jego Królewskiej Mości zobowiązań międzynarodowych w sprawie ścigania i karania przestępców wojennych.

W szczególności Rząd Polski pragnie powołać się na deklarację moskiewską z dnia 8 października 1943 r., w myśl której „ci oficerowie niemieccy, którzy odpowiedzialni są za okrucieństwa, masakry i egzekucje, odesłani będą do krajów, gdzie popełnili swe okrutne czyny, aby byli sądzeni i karani zgodnie z prawami tych osób, których krajów”.

Rząd Polski zakłada protest przeciw temu pogwałceniu obowiązujących umów międzynarodowych przez organa brytyjskie na terenie Niemiec i zmuszony jest stanowczo do magać się od rządu Jego Królewskiej Mości wydania odpowiednich zarządzeń celem unieważnienia sprzecznej z prawem międzynarodowym, arbitralnej i nieuzasadnionej decyzji władz brytyjskich i dokonania — zgodnie z wymogami prawa i słusznosci — w możliwie krótkim czasie ekstradycji grupenfuhrera SS i gen. policji Rheinefartha Heinza, odpowiedzialnego za zburzenie stolicy Polski, Warszawy.

USA usiłują przekształcić ONZ

w narzędzie swej imperialistycznej polityki

Przemówienie ministra Spraw Zagranicznych ZSRR A. Wyszyńskiego w Komisji Politycznej Zgromadzenia Narodów Zjednoczonych

NOWY JORK (PAP). — Podczas dyskusji w Komisji Politycznej Zgromadzenia Narodów Zjednoczonych nad tak zwaną rezolucją siedmiu państw — przewodniczący delegacji radzieckiej, min. WYSZYŃSKI wygłosił w dniu 10 października przemówienie, w którym oświadczył:

Nie jest oczywiście rzeczą przypadkową, że każda sesja Zgromadzenia Ogólnego powraca niezmiennie do problemu pokoju.

Na sesji obecnej Związek Radziecki, kontynuując swą niezmienną politykę współpracy międzynarodowej, pokoju i bezpieczeństwa narodów złożył Zgromadzeniu projekt deklaracji o usunięciu groźby nowej wojny i o utrwaleniu pokoju i bezpieczeństwa narodów. Jesteśmy głęboko przekonani, że ta właśnie droga odpowiada w całej pełni żywotnym interesom milionów ludzi pracy, których sumienie i honor protestują jak najbardziej energicznie przeciwko wszelkiego rodzaju awanturze wojennej, zagrażającym ludzkości nowymi klęskami.

Trzeba przyznać, że walka o pokój jest ciężka i że na drodze tej piętrzy się istotnie niemało przeszkód, które należy koniecznie przezwyciężyć. Im prędzej to się stanie, tym lepiej.

Chcilibyśmy zaznaczyć, że od dawna należałoby odczytać się powtarzania najrozmaitszych bzdur w rodzaju tego, że Związek Radziecki stawia sobie za cel „burzenie świata nieradzieckiego” lub dąży do „narzucenia przemocy swego systemu politycznego innym narodom”.

Wydaje mi się, że nie będzie rzeczą zbędną, jeśli przypomnę w związku z tym, że w roku 1936 Roy Howard zwrócił się do Generalissimusa JOZEF STALINA z zapytaniem, w jakiej mierze może być uzasadniona obawa, czy Związek Radziecki nie postanowił narzucić przemocą swych teorii politycznych innym narodom.

JOZEF STALIN odpowiedział, i odpowiedź ta powinna raz na zawsze zapamiętać wszyscy miliony, zadawania podobnych pytań oraz rozpowszechniania pod adresem Związku Radzieckiego różnych zmyślonych rzeczy: „Dla tego rodzaju obaw nie ma żadnych podstaw. Jeżeli Pan myśli, że ludzie radzieccy chcą sami i to jeszcze przemocą zmienić oblicze otaczających państw, to Pan się głęboko myli. Ludzie radzieccy chcą naturalnie, żeby oblicze otaczających państw zmieniło się, jest to jednak sprawa samych otaczających państw. Nie widzę — dodał Generalissimus STALIN — jakiego niebezpieczeństwa mogą widzieć w łapach ludzi radzieckich otaczające

państwa, jeżeli państwa te rzeczywiście śledzą mocno w siódle”.

Jak się ma sprawa, jeśli chodzi o środki zbiorowego bezpieczeństwa i utrwalenia pokoju, jakie proponuje projekt rezolucji USA i innych delegacji, które się do nich przyłączyły?

Mówiłem już poprzednio, a chciałbym obecnie zatrzymać się na tym najbardziej szczegółowo, że delegacja Związku Radzieckiego zgadza się z niektórymi punktami tego projektu, lecz co do niektórych innych punktów ma poprawki i zastrzeżenia.

Nie może być mowy o wzmocnieniu Organizacji Narodów Zjednoczonych przy osłabieniu Rady Bezpieczeństwa. Jeżeli jednak zbadać uważnie rezolucję „siedmiu” to nie innego oprócz osłabienia Rady Bezpieczeństwa nie znajdziemy. Osłabienie Rady Bezpieczeństwa byłoby niemiłym wynikiem przyjęcia założeń, które zawarte są w projekcie rezolucji i które w istocie rzeczy stanowią próbę ograniczenia praw Rady Bezpieczeństwa, czyli innymi słowy, próbę przekreślenia jej głównego obowiązku polegającego na „popieraniu międzynarodowego pokoju i bezpieczeństwa” — jak to przewiduje Karta Narodów Zjednoczonych.

Z przemówienia pana Dullesa na temat Rady Bezpieczeństwa wyciągnąć można następujące wnioski:

PO PIERWSZE: wniosek, że Rada Bezpieczeństwa nie może działać szybko lub że nie może działać wcale. Przyczyną tego ma być „veto” — istnienie zasady jednomyślności 5-ciu stałych członków Rady Bezpieczeństwa przy decyzyjnych w zagadnieniach nieproceduralnych.

DRUGI WNIOSEK: Rada Bezpieczeństwa nie może mieć informacji niezbędnych dla szybkiej i decydującej akcji. Przyczyną ma być „veto” — zasada jednomyślności, która musi być w Radzie Bezpieczeństwa stosowana przy decyzyjnych w kwestiach nieproceduralnych.

TRZECI WNIOSEK: Rada Bezpieczeństwa lub Organizacja Narodów Zjednoczonych jako całość nie może mieć siły zbrojnych. Przyczyną ma być znowu „veto”.

WNIOSEK CZWARTY: Rada Bezpieczeństwa lub Organizacja Nar-

(Ciąg dalszy na str. 2-iej)

Amerykański zamach na zasadę jednomyślności 5 mocarstw i uprawnienia Rady Bezpieczeństwa zdemaskowany!

USA usiłują przekształcić ONZ w narzędzie swej imperialistycznej polityki

Przemówienie ministra Spraw Zagranicznych ZSRR A. Wyszyńskiego w Komisji Politycznej Zgromadzenia Narodów Zjednoczonych

(ciąg dalszy ze strony 1-cj)

dów Zjednoczonych jako całość nie jest w stanie walczyć przeciwko agresji. Przyczyną ma być „veto“?

Jednym słowem, gdzie się tylko człowiek obróci, wszędzie wyłania się to widmo — „veto“, przeszkadzające wszelkiej skutecznej pracy Rady Bezpieczeństwa lub — jak tu mówiono — „prowadzące do paraliżu Rady Bezpieczeństwa“.

WNIOSEK OGÓLNY: — Trzeba zlikwidować veto, zlikwidować zasadę jednomyślności.

Muszę stwierdzić, że wszystko, co mówiono tu przeciwko zasadzie jednomyślności, wszystko, co mówił przy okazji tego zasadzie pan Dulles i delegacje stojące na tym samym stanowisku — nie wytrzymuje krytyki z punktu widzenia tych podstawowych zasad, dzięki którym wyłącznie może trzymać się na nogach nasza międzynarodowa organizacja, składająca się z państw suwerennych. Podkreślam to — suwerenność.

Uważam za konieczne zwrócić uwagę na fakt, że najważniejsze sprawy i środki dotyczące zabezpieczenia pokoju okazały się dotychczas nierozstrzygnięte nie dlatego, że w Radzie Bezpieczeństwa obowiązuje veto, lecz z innych powodów. Sprawy te okazywały się w Radzie Bezpieczeństwa blokowane głównie w wyniku stanowiska obozu anglo — amerykańskiego.

Usiłując stałe narzucać Radzie Bezpieczeństwa takie decyzje, jakie są wygodne temu obozowi, — decyzje absolutnie nie odpowiadające interesom i celom ONZ, — decyzje obciążone jedynie i tylko na to, by zaspokoić interesy monopolu amerykańskich — przedstawicieli tego obozu dosłownie zablokowali ważniejsze problemy przy pomocy większości, jaką skłębili w Radzie Bezpieczeństwa. Przy pomocy tego rodzaju większości są oni zawsze w stanie zablokować każdą propozycję.

Opierając się o swoją większość i dążąc do tego, by za wszelką cenę doprowadzić w życie swe plany, nie licząc się z opinią innych, z koniecznością uzgodnienia decyzji z interesami innych państw — wielkich i małych — oboz anglo — amerykański, dysponujący obecnie w Radzie Bezpieczeństwa większością, nie chce liczyć się z koniecznością dążenia do uzgodnienia decyzji w sprawach międzynarodowych, nie chce zrozumieć tego, że w stosunkach międzynarodowych nie można dyktować swej woli innemu państwu, lecz należy szukać drogi porozumienia z tym państwem.

Oto w czym tkwi przyczyna bezczynności, paraliżu Rady Bezpieczeństwa, o czym tu mówiono. 50 razy zastosowano veto! Lecz w takich warunkach można było zastosować veto 150 razy, był to bowiem sposób samoobrony przed naciskiem i przed dyktatem.

Łatwo zrozumieć, że bez takiej procedury, to jest bez możliwości obrony swych praw suwerennych i interesów w oparciu o zasadę jednomyślności, — organizacja międzynarodowa nie byłaby chyba zdolna do życia.

Zwyrodniałaby ona i przekształciłaby się w jednostronną organizację, w jakąś grupę państw, złączonych swymi interesami grupowymi. Przeształaby być międzynarodową organizacją w szerokiemu tego słowa znaczeniu, jak to wyobrażali sobie organizatorzy ONZ.

W 1948 roku na III sesji Zgromadzenia Ogólnego przedstawiciel USA oświadczył, że „veto“ uniemożliwia działalność Rady Bezpieczeństwa, że „veto“ stwarza konieczność szukania innych dróg — w ramach Karty — do utrzymania pokoju i bezpieczeństwa.

I oto teraz zdaje im się, że znaleźli taką drogę w propozycjach, przedstawił w rezolucji „siedmiu“. Należy jednak stwierdzić wręcz, że autorzy tej rezolucji posunęli się daleko poza ramy karty ONZ.

Chciałbym przypomnieć rok 1947 kiedy, wbrew naszym obiektywnym utworzonym komitetu międzysejsojny. Ilekroć nadziei wzrosło to w obozie przeciwników zasady jednomyślności pięciu stałych członków Rady Bezpieczeństwa. Główną rolę odgrywał wśród nich, jeśli się nie myli, tenże pan Dulles, który był autorem pierwotnego projektu założenia Komitetu Międzysejsojnego, figurującego wtedy pod nader ciekawym mianem „Tymczasowego Komitetu do Spraw Pokoju i Bezpieczeństwa“, czyli prawie że Rady Bezpieczeństwa nawet co do swej formy zewnętrznej, nawet z samej nazwy.

Co jednak wyszło z tego pomysłu? Małego Zgromadzenia! Co wyszło z

tego Komitetu Międzysejsojnego? Czyż nie mamy prawa utrzymywać, że ten Komitet Międzysejsojny doznał fiaska, że nieudanie wegetuje, jeśli w ogóle w jakikolwiek bądź sposób wegetuje. Został on utworzony w tym celu, by można było przeciwstawić go Radzie Bezpieczeństwa, ale ta próba doznała fiaska i nic z niej nie wyszło.

Obecnie czyniona jest nowa próba, przy wykorzystaniu atmosfery politycznej, jaka wytworzyła się w związku z wydarzeniami koreańskimi, próba zrealizowania planu, który usiłują urzeczywistnić niektóre delegacje corocznie już od szeregu lat, poczynając od 1944 roku, kiedy to, jak wiemy, prawo weta nazywano „nieszczęściem“, niemal zbrodnią.

Kwintesencją planu uknutej w związku z ustanowieniem Komitetu Międzysejsojnego polegała na tym, by zlikwidować lub zablokować zasadę jednomyślności — chociażby drogą po gwałcenia Karty.

Dulles przedstawia teraz sprawę w ten sposób, jak gdyby zasada jednomyślności przeszkadzała Radzie Bezpieczeństwa w wykonaniu jej obowiązków w dziedzinie utrwalenia pokoju i bezpieczeństwa. Ci, którzy twierdzą, że prawo weta przeszkadza Radzie Bezpieczeństwa w wykonaniu jej obowiązków w dziedzinie utrwalenia pokoju i bezpieczeństwa, powołują się na wydarzenia w Korei. Wskazują oni, że wobec przypadkowej nieobecności jednego ze stałych członków Rady Bezpieczeństwa — Rada Bezpieczeństwa zdołała rzekomo wykonać swój obowiązek w dziedzinie walki z agresją.

Wadliwość takiego twierdzenia tkwi w samej już jego podstawie, nie wolno bowiem przedstawiać wciąż poczynania grupy członków Rady Bezpieczeństwa, którzy powzięli decyzję w kwestii koreańskiej, jako legalną akcję Rady Bezpieczeństwa, już chociażby dlatego, że w danym wypadku nie było legalnego składu Rady Bezpieczeństwa. To z jednej strony. Z drugiej strony zakończyliśmy dopiero co omawianie kwestii koreańskiej. Większość jest oczywiście większość. Arytmetyka jest arytmetyką. Ale żadna arytmetyka nie może roz-

strzygnąć kwestii, które należą do dziedziny bardzo odległej od zadań arytmetycznych.

Gdybyśmy na przykład za czasów Galileusza poddali pod głosowanie kwestię czy ziemia obraca się czy też nie, to niewątpliwie komisja polityczna, która zasiadałaby wówczas w jakimś Lake Success, mogłaby rozstrzygnąć większością głosów, że ziemia nie obraca się i że Galileusz należy stracić jako heretyka. A jednak ziemia mimo wszystko obracała się i miałaby rację Galileusz, wolając: „a jednak ona obraca się“. Wydaje mi się — jestem o tym głęboko przekonany, że przed oświeceniem, iż agresja nastąpiła z Korei północnej trzeba było uszanować chociażby elementarne reguły sprawiedliwości i wysłuchać tych, których oskarżano tutaj o agresję.

Nie uczyniście tego, a więc nie macie żadnego prawa twierdzić, że wasza decyzja jest sprawiedliwa. Nie macie więc żadnego prawa mówić, że w wypadku tej tzw. „agresji ze strony północnej Korei“ Rada Bezpieczeń-

stwa zyskała możliwość sprawiedliwego działania i że uzyskała ona możliwość jedynie dlatego, że nie było w niej przedstawiciela ZSRR. W letnicie rzeczy uzyskana ona możliwość działania dlatego, że działała gwałcąc sprawiedliwość i elementarne wymogi prawa międzynarodowego, nie był bowiem obecny przedstawiciel radziecki. Była to możliwość działania wbrew sprawiedliwości.

Większość w Radzie Bezpieczeństwa niejednokrotnie gwałciła Kartę. Trzeba powiedzieć ze wstydem, że dzieje się to również, gdy chodzi o taką kwestię, jak przyznanie prawa udziału w Ogólnym Zgromadzeniu i w ONZ w ogóle wielkiemu narodowi chińskiemu. Sytuację taką nazywacie sprawiedliwością jedynie dlatego, że nie chcą się na to zgodzić Stany Zjednoczone. Nazywacie to sprawiedliwością wbrew wszelkiej logice, wbrew wszystkim faktom, wbrew wszystkim, co istnieje w rzeczywistości.

Niel — My przeszkadzaliśmy i będziemy przeszkadzać przyjęciu bezprawnych decyzji, gwałceniu Karty, będziemy bronili Karty i jej zasad, wymagających poszanowania suwerenności i równości narodów i ich prawa samookreślenia.

Należy spoglądać wprost w oczy faktom i życiu. Chodzi o to, by drogą pewnych sztucznych manewrów wyposażyć Ogólne Zgromadzenie w pewnych wypadkach w te same prawa, które przysługują samej Radzie Bezpieczeństwa. W ten sposób dąży się do tego, by obejść się bez Rady Bezpieczeństwa. Rada Bezpieczeństwa pozostaje niby w całości, a w istocie rzeczy Rady Bezpieczeństwa nie ma — i wilk syty i owca cała. Takie właśnie będą następstwa przyjęcia tego, co proponuje rezolucja „siedmiu“ w sprawie na przykład tzw. „oddziałów ONZ“, tak właśnie będzie, jeżeli wyposaży się Ogólne Zgromadzenie w pewne prawa wyjątkowe, przysługujące w myśl Karty tylko Radzie Bezpieczeństwa. Ale w ten sposób podważa się podstawy wspólnej odpowiedzialności pięciu mocarstw za utrzymanie pokoju. Odpowiedzialność ta zaś jest wielką i wielki jest obowiązek spoczywający na Radzie Bezpieczeństwa, w szczególności na jego stałych członkach.

Zmarły prezydent USA Roosevelt w swym orędziu z grudnia 1944 r. mówił o stałych członkach Rady Bezpieczeństwa jako o „głównych gwarantach pokoju“, którym przyznać należy specjalną rolę w dziedzinie zachowania pokoju za pomocą siły. Jest to rzecz naturalna, ponieważ główna siła jest w ręku stałych członków Rady Bezpieczeństwa, posiadających realne możliwości zapewnienia pokoju, również przy pomocy swych sił zbrojnych.

Nie jest to rzeczą przypadkową, że artykuł 47 Karty przewiduje, iż komitet sztabu wojskowego składa się z szefów sztabów państw, będących stałymi członkami Rady Bezpieczeństwa lub ich przedstawicielami, nie zaś w ogóle z szefów sztabów którychkolwiek bądź państw, należących do Organizacji Narodów Zjednoczonych. W 1944 r. w okresie, gdy opracowywana była Karta Organizacji Narodów Zjednoczonych w związku z wynikami konferencji w Dumbarton Oaks szef sztabu radzieckiego J. Stalin wskazał, że poczynania tej organizacji międzynarodowej „będą skuteczne, jeżeli wielkie mocarstwa, które dźwigiły na swych barkach główny ciężar wojny przeciwko Niemcom hitlerowskim, będą działały na przyszłość w duchu jednomyślności i zgody. Nie będą one skuteczne, jeżeli zostanie naruszony ten niedozwolny warunek“.

Oto zasady, na których oparto Organizację Narodów Zjednoczonych, na których opierała się ona i opiera się obecnie i na których powinna opierać się również w przyszłości.

Chciałbym również zatrzęść się nad prawą stroną tego zagadnienia, ponieważ wysunęło tu też argumenty prawne na rzecz rozszerzenia praw Zgromadzenia Ogólnego.

Byłoby to przy tym pozbawione sensu, jeżeli autorzy próbowali, jak się szliśmy to i cytaliśmy w odpowiednich dokumentach, powołać się na artykuły 10, 11 i 14 Karty.

Jakież to załączenia Zgromadzenia Ogólnego może w istocie rzeczy kierować do Rady Bezpieczeństwa?

Zaden organ ONZ poza Radą Bezpieczeństwa nie może wyznaczać do akcji, związanej z wykorzystaniem sił zbrojnych, Zaden organ próba Rady Bezpieczeństwa nie może podjąć żadnej akcji w sprawach przewidzianych w artykułach 10 i 11.

Przechodząc do przedstawienia stanowiska delegacji radzieckiej wobec

(Dokończenie na str. 3-cj)

Przed wyborami w NRD

Jeden rok demokratycznych Niemiec

(Korespondencja z Niemiec)

W dniu wyborów do parlamentu Niemiecka Republika Demokratyczna może z dumą podsumować pierwszy rok pracy. Raport do narodu niemieckiego, jaki złożył na akademii z okazji I rocznicy istnienia NRD premier Grotewohl, wykazał, że oboz pokoju w Europie pozyskał w Niemieckiej Republice Demokratycznej ważnego partnera i sojusznika w walce przeciwko podżegaczom wojennym po obu stronach Atlantyku.

W tym samym czasie marionetkowy rząd Adenauera w Bonn poświęcił 1000 posiedzeń plenarnych i komisyjnych w parlamencie, aby uchwalić trzy ustawy, których reakcyjność mógł sama za siebie: ustawę o urzędach, która umożliwia powrót hitlerowców do administracji, ustawę o reformie podatku dochodowego, która jest prezentem w sumie 900 miliardów marek ofiarowanym klasom posiadającym, oraz ustawę o stanie wyjątkowym, która umożliwia stosowanie terroru i przesładowań wobec obrońców pokoju, wobec komunistów i wszystkich tych, którzy odrzucają „do brodzieństwa“ amerykańskiej okupacji w Niemczech. Towarzyszą temu wojenne hejnalne reakcje niemieckiej, wiatulającej na cześć powrotu hitlerowskich generałów na dawne stanowiska.

Tej ponurej rzeczywistości zachodnio-niemieckiej, temu pesymistycznemu obrazowi amerykańskiej kolonizacji na zachód od Łaby Niemiecka Republika Demokratyczna przeciwstawia po raz pierwszy w dziejach Niemiec pokojową siłę, opartą o zbiorowy wysiłek niemieckiej klasy robotniczej, która po przeprowadzeniu reform społecznych, prowadzi naród niemiecki do lepszego jutra.

Po roku pracy, po roku zmagań z jawnym zamaskowanym wrogiem i polityczną dywersją, po roku cementowania zrebów demokratycznego państwa, Republika wykazuje się na wszystkich odcinkach pracy poważnymi sukcesami, stanowiącymi trwały fundament pod przyszłe osiągnięcia.

Plan dwuletni został wykonany w półtora roku, ceny w sklepach HO (na sze POKT) spadły trzy razy w ciągu tego roku, polepszyła się aprowizacja, zrównano żywność, obniżono ceny chleba, mąki i ziemniaków. Ustawa o pracy zagwarantowała byt masom pracującym i młodzieży. Szkolnictwo zawodowe umożliwia kształcenie technicznych kadr na koszt państwa. Ustawa o pomocy osadnikom i robotnikom rolnym chroni ich przed wyzyskiem ze strony bogaczy wiejskich. Przesiedleńcy z Zachodu i Wschodu zostali w NRD zrównani w prawach z osiadłą ludnością, przy czym przyznano im specjalne kredyty, umożliwiające stabilizację ich życia.

Stypendia, nagrody, wyróżnienia, nowe szkoły i uniwersytety ludowe, laboratoria, sprężenie przedziśnią żywności oraz szeregi innych zarządzeń stworzyły odpowiednie warunki dla twórczej pracy inteligencji. Odrodzenie niemieckiej Republiki Demokratycznej stała się ważnym czynnikiem pokojowej odbudowy kra-

ju. Na odcinku wymiany towarowej rząd NRD stał się pełnowartościowym partnerem, który zawarł cały szereg umów handlowych.

Ta krótka ocena osiągnięć ubiegłego roku jest dowodem stałego wzrostu sił demokracji niemieckiej kierowanej przez Socjalistyczną Partię Jedności, która, realizując postulaty Poczdamu, opiera swoją politykę na fundamencie pokoju. Przemawiając na akademii w Berlinie, premier Grotewohl powiedział o podpisanej umowie granicznej w Zgorzelcu: „W tym miejscu Europy pokój został zapewniony na zawsze“. Gdy Adenauerzy i Schumacherowie mają zaufanie w amerykańskich koncentrach zbrojeniowych i w

amerykańskim sztabie generalnym, rząd Niemieckiej Republiki Demokratycznej posiada zaufanie młodzieży niemieckiej, nasz rząd demokratyczny ma zaufanie pokój milijonów narodów całego świata“.

Idąc do wyborów, demokratyczne Niemcy dowiodły pierwszym rokiem swego istnienia, że konsekwentna demokracja, osiągnięta dzięki zwycięstwu klasy robotniczej, czyni z Niemiec ważne ogniwo światowego obozu pokoju. O takich właśnie Niemcach myślał Generalissimus Stalin w swojej historycznej depeszy do pierwszego rządu NRD, kiedy pisał: „o punkcie zwrotnym w dziejach Europy“.

Marian Podkowiński

Ludowe Wojsko Polskie rodzonym bratem Armii Radzieckiej

Przemówienie generała-majora Grasutowa na centralnej akademii z okazji Dnia Wojska Polskiego

12 października br. — w VII rocznicę historycznej bitwy pod Lenino, obchodzonej jako Dzień Wojska Polskiego — w Teatrze Polskim w Warszawie odbyła się uroczysta akademii.

Na akademii przybył Prezydent R.P. — Bolesław BIERUT.

W akademii wzięli udział: członkowie Rady Państwa z Marszałkiem Sejmu Ustawodawczego Kowalskim na czele, członkowie Rządu R.P. z premierem Cyrankiewiczem na czele, członkowie Biura Politycznego, członkowie KC PZPR, przedstawiciele Wojska Polskiego, stronnictw politycznych, organizacji społecznych i młodzieżowych, stołeczni przodownicy pracy oraz liczni przedstawiciele nauki, kultury, sztuki i prasy.

Obecni byli również szefowie oraz attachés wojskowi przedstawicielstw dyplomatycznych ZSRR i krajów demokracji ludowej z ambasadorami ZSRR p. Wiktoorem Z. Lebiediewem na czele.

Uroczysta akademii stała się potęgą na manifestację wielkiej miłości do Odrodzonego Ludowego Wojska Polskiego, gorącym wyrazem nierozważnego braterstwa broni z bohaterami Armii Radzieckiej, niezłomnej przyjaźni ze Związkiem Radzieckim.

W czasie akademii zabrał głos przedstawił Armii Radzieckiej generał-major Grasutów, który oświadczył:

Drodzy przyjaciele i towarzysze! Drodzy towarzysze broni, — generałowie, oficerowie, podoficerowie i żołnierze Wojska Polskiego!

W siódmą rocznicę powstania Ludowego Wojska Polskiego przekazuję Wam w imieniu żołnierzy, podoficerów, oficerów i generałów Armii Radzieckiej gorące, bojowe pozdrowienie!

Przed siedmiu laty polscy żołnierze — kościuszkowym ramieniem przy ramieniu z bohaterami: Wojskami Radzieckimi otrzymali w walkach pod Lenino chrzest bojowy i zapoczątkowali odrodzenie nowego Ludowego Wojska Polskiego.

W wielkich bojach pod Lenino i nad Wisłą, pod Warszawą i nad Odrą, w Berlinie i nad Bałtykiem zahartowało się niezłomne braterstwo broni radzieckich i polskich żołnierzy, sromentowane wspólnie przelaną krwią. To braterstwo broni stało się granitowym fundamentem przyjaźni polsko-radzieckiej, która od tego czasu wciąż wzrasta i umacnia się ku radości naszych narodów.

W wielkich bitwach o wyzwolenie ojczyzny hartowało się i kruszeło Wojsko Polskie. Siła Demokratycznej Armii Polskiej wynika z nierozważnych jej zwycięzów ze swym narodem. Opiera się ona na swym narodzie, na braterskiej, bezinteresownej pomocy Związku Radzieckiego i jego potężnej Armii.

Dziś Wojsko Polskie wraz z Armią Radziecką czynnie stoi na straży pokoju, i niezależnie od tego, jakie plany opracowaliby imperialiści anglo-amerykańscy — nie uda im się osiągnąć swych złodziejskich celów, nie uda im się podporządkować sobie naszych milijonów wolności narodów.

Narody nasze, narody krajów demokracji i socjalizmu, aby nie dać się zaskoczyć zniwienką — umacniają nieustannie bohaterskim trudem swą potęgę ekonomiczną, polepszając warunki życiowe mas pracujących, rozwijając naukę i kulturę. Lecz jednocześnie narody nasze są zawsze gotowe odpowiedzieć ciemom na cios podżegaczy wojennych.

Drodzy przyjaciele! Zeczymy Wam i całemu narodowi polskiemu dalszych sukcesów w umacnianiu Ludowego Wojska Polskiego.

Niech życie i rozwoja się sławne Wojsko Polskie, rodzone bratem naszej Armii Radzieckiej!

Niech żyje bohaterski naród polski i jego Prezydent BOLESŁAW BIERUT!

Niech żyje długie lata największy dowódca naszych czasów, wódz całej postępowej ludzkości — JOZEF STALIN!

Wokół zagadnień nowych norm w przemyśle metalowym

Analiza norm to walka o wykorzystanie rezerw produkcyjnych i lepszą organizację pracy

Dotychczasowe normy w przemyśle metalowym były przestarzałe, przestarzałe — nie są tym, czym norma w zasadzie być powinna — siłą mobilizującą robotników do podnoszenia wydajności pracy.

Zrozumieli to najwcześniej sami robotnicy — przodownicy, racjonalizatorzy, rozumie to coraz więcej zakładów fabrycznych. Liczne i coraz liczniejsze są wypadki samoradnego wyzwalania robotników, przodowników pracy i całych grup produkcyjnych zadaniami usprawnienia dotychczasowych norm. Narastający postęp techniczny, konieczność rozwijania zakładu pracy, pociąganie służności i sprawności i coraz jaśniejsze uświadomienie sobie prawdy budownictwa socjalistycznego, że wydajność pracy stanowiąca źródła dalszego rozwoju, dalszego wzrostu dobrobytu, zwyciężyła dawne sposoby myślenia i pokutujące opory. Przykładem tego zwycięstwa nowego nad starym są Zakłady Starachowickie, których cała załoga pracuje już od półtora miesiąca na nowych normach.

Za przykładem robotników Zakładów Starachowickich: Banaszaka, Grejnerowej, Ponikowskiego, Sempiela, Kossowskiego, Szydłowskiego, Mazurówny i tysięcy innych idą już inni. Ten wspaniały przykład świadczy o zwycięstwie socjalistycznej siły nad przepartą siłą; coraz większe rzesze metalowców naszego województwa w pełni dostrzegają do przejścia na nowe normy.

Niedawno temu w KZWM zgłosili się w sprawie rewizji zanikających norm: tow. J. Komorowski, H. Kubiakowski, R. Swat, R. Kwaśniewski, J. Radek, J. Kuterba. Podobnie zgłaszają się z takimi wnioskami setki robotników w innych zakładach.

Dlaczego to robią? Tow. Kuterba, dokonawszy pewnego usprawnienia na swojej maszynie systematycznie wyrabiał 1.200 proc. normy. Uważał on za rzecz normalną usprawnienie maszyn, ale nie uważał za rzecz normalną 1.200 proc.

normy. Skoro maszyna została usprawniona — rozumie słusznie tow. Kuterba — to norma winna być dostosowana do tej nowej, usprawnionej maszyny. Usprawnienie swych warsztatów pracy, swoich cykliów produkcyjnych dokonały setki (i to poważne setki) czołowych robotników. Usprawnienia rozciągnięte w następstwie na inne maszyny przekreśliły pierwotne normy.

Inni zgłaszają się, bo chcą zlikwidować niesprawiedliwość, wprost absurdalne różnice płac między robotnikami o jednakowych kwalifikacjach, jednakowo pilnie pracujących, ale zatrudnionych w różnych oddziałach. Np. w zakładach „Gerlach” w Drzewicy istniały różnice płac między narzędziownią i działem mechanicznym, a działem produkcyjnym. Różnice te wynikały stąd, że obydwa działy szybciej niż dział mechaniczny podnosiły poziom techniczny, szybciej dostawały nowe maszyny, a przez to o wiele łatwiej mogły pracę swą usprawnić i więcej przekraczać normy. Stąd też powstał słuszny, samokrytyczny pogląd zatrudnionych tam towarzyszy na sprawę norm, które nie pomogły im w zwiększeniu wydajności tych działów, a tym samym w zwiększeniu działów produkcyjnych.

DOBRA ORGANIZACJA PRACY — ŹRÓDEŁEM PRZEKROCZANIA NOWYCH NORM

Aktualizacja norm nie jest zagadnieniem oderwanym od całokształtu produkcji, przeciwnie — jest z tokiem produkcji, z zaopatrzeniem, z przygotowaniem maszyn, z podniesieniem kwalifikacji zawodowych robotników i dyscypliny pracy jak najściślej związana. Trzeba powiedzieć, że prace pracownicy i wprowadzeniu nowych norm musi towarzyszyć zrewidowanie dotychczasowego stanu organizacji pracy. Przykładem słuszności tej tezy są obecne osiągnięcia tow. Grejnerowej i Mazurówny z Zakładów Starachowickich, tow. Strzygłowskiego z KZWM i wielu innych, którzy początkowe trudności, na jakie natknęli się po przejściu na

nowe normy pokonali na drodze usprawnienia swego cyklu produkcyjnego, likwidując przestoje maszyn, likwidując straty czasu, jakie ponosili z powodu nieplanowego dostarczania im surowca, z powodu konieczności czekania na narzędzie czy rysunki, chodzenia po instrukcje, a nawet i narzuconego im „obijania się”. Obecnie robotnicy ci w większości wysoko przekroczyli nowe normy, a nawet często osiągnęli procent przekroczenia większy niż na starych normach (tow. Mazurówna).

O tej poważnej rezerwie wydajności pracy, jaką jest dobra organizacja produkcji, wiedzą tacy przodownicy, jak tow. Szymczak z Zakładów Starachowickich, tow. Szydłowski z KZWM Nr 1, tow. Tomaszewski z KZWM Nr 2, tow. Lydka z Zakładów Opakowań Blaszanych w Radomiu i tow. Brzozowski z ZZW Nr 2, który zwrócił szczególną uwagę na fakt słusznego obsadzania maszyn przez fachowców. — Niech specjalista — tokarz pracuje na tokarce, a szlifier na szlifierce — mówił — to wtedy każdy z nich da z siebie pełną wydajność pracy, którą gwarantuje mu jego wyszkolenie. — Zrozumiałe jest więc, że robotnicy słusznie oczekują i domagają się od administracji, od kierownictwa technicznego radykalnego usprawnienia pracy, zasadniczego ulepszenia jej organizacji.

Zdzisław Dudzik

Przemówienie ministra Spraw Zagranicznych ZSRR A. Wyszyńskiego

w Komisji Politycznej Zgromadzenia Narodów Zjednoczonych

(dokończenie ze str. 2-ej)

poszczególnych, głównych punktów projektu „siedmiu” minister Wyszyński oświadczył:

Projekt rezolucji „siedmiu” w rozdziale „A” przewiduje zwołanie nadzwyczajnej, specjalnej sesji Zgromadzenia Ogólnego.

Delegacja radziecka nie oponuje przeciwko tej propozycji, tym bardziej, że artykuł 20 Karty wyraźnie przewiduje zwołanie takiej sesji. Nie można jednak zgodzić się z tym, aby sesję taką zwoływało siedmiu dowolnych członków Rady Bezpieczeństwa, gdyż zgodnie z Kartą prawo to przysługujące zostało Radzie Bezpieczeństwa jako całości, włączając również wszystkich stałych członków Rady Bezpieczeństwa.

Dalej. Sprawa przedstawia się oczywiście w ten sposób, że Sesja Nadzwyczajna będzie zwoływana w nadzwyczajnych okolicznościach. Nadzwyczajne okoliczności nie powinny jednak być takie, aby z sesji nie wyszło prócz zametu. A tu proponuje się — w 24 godzinach zwołać sesję. Sprobać nie dostać się do Nowego Jorku z odległych krajów w ciągu 24 godzin, a do tego jeszcze przygotować się do tak ważnej sesji.

Jasne jest, że przy takiej zasadzie specjalna, lub nadzwyczajna sesja Zgromadzenia Ogólnego zbierze się w jakimś przypadkowym składzie ludzi.

Dlatego też uważamy, że nie można zaakceptować takiego terminu. Termin powinien być w przybliżeniu 2-ty godziny.

Rozdział „B” proponuje powołanie do życia Komisji Obserwatorów. Delegacja Związku Radzieckiego zgadza się na tę propozycję. Uważamy jednak

za konieczne zwrócić uwagę na tę okoliczność, że głównym zagadnieniem w związku z taką propozycją jest sprawa składu Komisji. Wychodzimy z tego założenia, że komisje takie powinny być reprezentatywne organami ONZ i nie powinny być narzędnymi w ręku jednego ugrupowania państw. Jest to główna wytyczna, którą, naszym zdaniem, należy kierować się przy ustalaniu składu Komisji Obserwatorów.

Rozdział „C”, niektóre paragrafy wstępu oraz pkt. pierwszy rozdziału „A” przewidują utworzenie sił zbrojnych Organizacji Narodów Zjednoczonych, lub jak o tym początkowo mówił p. Acheson i jak stwierdziło memorandum delegacji amerykańskiej „oddziałów ONZ”, jak również powołanie do życia grupy ekspertów wojskowych. Nie możemy się zgodzić na taką propozycję, gdyż propozycja w sprawie utworzenia takich oddziałów Organizacji Narodów Zjednoczonych nie jest niczym innym jak próbą ograniczenia praw Rady Bezpieczeństwa.

Przyjęcie takiej propozycji nie będzie niczym innym jak uzurpowaniem praw Rady Bezpieczeństwa. Będzie to więc stanowiło pogwałcenie rozdziału siódmego Karty, przewidującego, iż państwa — członkowie ONZ oddają swe siły zbrojne nie do dyspozycji Zgromadzenia Ogólnego, lecz do dyspozycji Rady Bezpieczeństwa, która ma przy sobie i pod swoim kierownictwem również komisję sztabu wojskowego. Nam zaś proponuje się coś zupełnie innego, coś co z gruntu narusza Kartę.

W myśl tej propozycji każde państwo mieć będzie specjalnie wyznaczone oddziały; które będą w pogotowie i które będą oczekiwały rozkazu przejścia do „akcji”. Z czyjego rozkazu? Komisji sztabu wojskowego, lub Rady Bezpieczeństwa, jak o tym mówi Karta ONZ, a mianowicie rozdział siódmy tej Karty? Nie. Będą one oczekiwały i wykonywały „zalecenia” Zgromadzenia Ogólnego, do którego idą mają wojska takie do takiego kraju i wojska te będą musiały iść. Ale gdzie jest Rada Bezpieczeństwa, gdzie Komisja Sztabu Wojskowego? Pozostaną one na uboczu. Zamiast nich działać będzie Zgromadzenie Ogólne i sekretarz generalny.

Pytam Was jednak, gdzie w Karcie jest mowa o tym, że Zgromadzenie Ogólne ma prawo zalecać wojskom by przeszły do działania? Karta tego nie przewiduje. W Karcie nie znajduje się takiego artykułu.

Ogólne Zgromadzenie ma prawo za lecać w ogóle wszystko prócz tego, co wskazuje artykuł 11. Otóż w artykule 11 mówi się, że każda sprawa wymagająca podjęcia pewnych działań, a więc i działań sił zbrojnych należy do kompetencji Rady Bezpieczeństwa.

W ten sposób ta propozycja „siedmiu” pozostaje w zasadniczej sprzeczności z Kartą. Eliminuje ona całkiem Komisję Sztabu Wojskowego, eliminuje też Radę Bezpieczeństwa, a przekazuje ich prawa Ogólnemu Zgromadzeniu.

Mamy do czynienia nawet z jeszcze bardziej oryginalnym ujęciem kwestii, przewiduje się bowiem istnienie specjalnej grupy doradców wojskowych i owi doradcy wojskowi będą widocznie podlegały — zostało to w projekcie „siedmiu” nie zupełnie jasno sformułowane — sekretarzowi generalnemu. Skoro tak, to możemy już za jednym zamachem przekazać sekretarzowi generalnemu całe dowództwo wszystkich sił zbrojnych ONZ, czyli, że wystarczy odwrócić sobie w pamięci obraz, który przedstawił tu w ubiegłym roku: p. Trygve Lie na białym rumaku z błękitną flagą atakuje wojska tzw. agresora.

Wreszcie ostatni punkt. Chodzi o utworzenie specjalnego komitetu, czyli komitetu tzw. zarządzeń zbiorowych. Uważamy, że propozycja ta jest również sprzeczna z Kartą, a mianowicie z rozdziałami 5 i 7, albowiem Komitet taki ma zbierać jakiegokolwiek wiadomości, jakieś informacje o charakterze wojskowym, wyjaśniać sprawę rezerw, zasobów i sytuacji zagrożeń poszczególnych państw itd. Wszystko to zaś należy do kompetencji Rady Bezpieczeństwa i komitetu sztabu wojskowego. Toteż delegacja ZSRR wypowiada się przeciwko temu punktowi.

Rada Bezpieczeństwa stoi oczywiście i to w bardzo nagłym sposobie przed zadaniem ustalenia środków, jakie należy podjąć, by zabezpieczyć wykonanie zarządzeń mogących przeciwstawić wszelkiej groźbie dla pokoju i wszelkiemu aktowi agresji, jak również zarządzeń w dziedzinie uregulowania sporów i sytuacji zagrożających międzynarodowemu pokojowi i bezpieczeństwu.

Rada Bezpieczeństwa, a w pierwszym rzędzie stali członkowie Rady Bezpieczeństwa powinni za swej strony poczynić wszelkie kroki, by usunąć przeszkody stojące dotychczas na drodze do uruchomienia tych środków i w ten sposób wykonać obowiązki, którym obarczyła ich Karta Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Robotnice „Ćmielowa” liczą na Radę Kobiecą i pomoc organizacji partyjnej

(K 322) Droga redakcjo. Piszę do ciebie wprawdzie po raz pierwszy, ale bardzo chciałabym podzielić się z tobą moją radością.

Jestem stałą czytelniczką „Słowa Ludu” i czytam zawsze z ciekawością i entuzjazmem artykuły dotyczące kobiet, pragnących na równi z mężczyznami walczyć o realizację Planu 6-letniego. Wiemy, że w ten sposób przyspieszamy zwycięstwo ustroju socjalistycznego, którego my, robotnice tak wyglądamy.

Kobiet, które przodują w pracy produkcyjnej i w społecznej jest w Polsce coraz więcej. I w naszym zakładzie pracy, w Fabryce Porcelany „Ćmielów” są takie kobiety, choć chciałabym by było ich znacznie więcej.

Dlatego tak bardzo raduję się awansem przodownicy pracy tow. Zołi Kowalskiej. Była ona przodownicą pracy oddziału szklarni i wysunięta została w r. 1949 na przodową oddziału, a od dnia 1 października br. została awansowana na majstra szklil

wierni. Tow. Kowalska jest duszą całej załogi, a zwłaszcza nas kobiet. Pragniemy jej pomóc na nowym stanowisku i robimy wszystko, by praca nasza była jak najlepsza.

Z przykrością trzeba jednak stwierdzić, że takich oddanych w pracy kobiet, choć wiele ich pracuje w naszym zakładzie dotąd jest jeszcze nie wiele. Za mało jest takich, któreby brały aktywny udział w życiu politycznym i społecznym. Niewątpliwie część winy za ten stan spada na Komitet Fabryczny PZPR, a zwłaszcza na sekretarza oddziałowych organizacji, którzy za mało uwagi poświęcają uświadamianiu kobiecej załogi i uaktywnianiu jej tak w produkcji, jak i w pracy społeczno-politycznej. Również Rada Zakładowa nie wiele w tej dziedzinie robi. Może ta korespondencja wpłynie na poprawę tego stanu. Na pewno także po wyborze Rady Kobiecej wiele się w tej dziedzinie zmieni. Rada Kobieca będzie interesować się życiem kobiet w zakładzie i poza nim, dokończy wszelkich starań, aby je stale uświadamiać i kierować na drogę, którą poszła tow. Kowalska, dawna przodownica pracy, a dzisiaj majstrowa F-ki Porcelany w Ćmielowie.

Bolesława Buol



Fabryki radzieckie wykonują przed terminem zamówienia dla potrzeb dowy Elektrowni Kufyszewskiej. Na zdjęciu — precyzyjne gotowych silników elektrycznych

LUDZIE I SPRAWY

Nasi korespondenci zapytują dlaczego...

„STACJA PKP RADOM NIE PRZESTRZEGA TERMINOWEGO ZABIERANIA PUSTYCH WAGONÓW Z BOCNICY, skoro sama wymaga wyładowywania ich we właściwym czasie. Posiada to przecież ogromne znaczenie, a tym większe w okresie przewozów jesiennych. Wagon Wdt nr 0378130 o ładowności 15 ton został podstawiony na bocznice Radomskich Zakładów Drzewnych nr 4 w dniu 24.IX br. o godz. 23.00, a do dnia 30.IX br. nie był zabrany. Kolejarze radomscy wystosowali list do radomskich zakładów pracy, w którym domagali się nie przetrzymywania wagonów. W liście była słuszna krytyka. Okazuje się jednak, że potrzebna jest również samokrytyka. (K-253)

Waldemar Paff

„SKŁADOWISKA KOKSU I ZŁOMU ORAZ MATERIAŁÓW BUDOWLANYCH W HUCIE „OSTROWIEC” NIE SĄ ROZBUDOWYWANE RÓWNOLEGLE Z HUTĄ. Korkuje to niezmierznie transport hutniczy, utrudnia pracę wszystkim wydziałom produkcyjnym, a poza tym nie pozwala przepiślowo odświeżać zapasów, leżących na składach od kilku lat. Miejsca, rozbudowy jest dosyć. Równoległe z rozbudową hut musi postępować również rozbudowa składowisk materiałów wsadowych do produkcji. (202 b).

Metodiusz Bartnik

„PRZY BUDOWIE OŚRODKA SZKOLENIA ZAWODOWEGO W SKARŻYSKU NIE WYKORZYSTANO zaproponowanego przeze mnie USPRAWNIAPIA PRACY PRZY PRZESIEWANIU PIASKU. Przesiewanie odbywa się w ten sposób, że 2-3 robotników syple piach na sito, a 2-3 ładuje przesiany piach na wózek. Zaproponowałem takie ustawienie sita, na odpowiednio pochylonym miejscu, aby piach można przesiewać bezpośrednio do wózka. Można w ten sposób uzyskać oszczędność pracy dwóch robotników, którzy mogą być zatrudnieni gdzie indziej. Robotnicy, którym udowodniłem, że usprawnienie to można wprowadzić, wyrazili obawę, że jak majster się o tym dowie, to zwolni dwu robotników. A to przecież jest nieuczciwe, bo inna praca znajduje się przecież dla nich na pewno i to natychmiast. Uważam, że sprawą tą powinno się zainteresować kierownictwo budowy. (K 338).

Bronisław Zak

uczeń OSZ przy ZZWM Nr 2 w Skarżysku

„RADNI RADY ZAKŁADOWEJ W KIELECKICH ZAKŁADACH WYROBÓW METALOWYCH NIE UDZIELAJĄ SIĘ ZUPEŁNIE W PRACY RADY. Wszystkie obowiązki wala się na przewodniczącego Rady i sekretarza. Robotnicy mają duże pretensje do radnych, którzy figurują tylko na papierze, nie pracują i nawet nie przychodzą na zebrania. Może krytyka tych radnych w gazecie partyjnej (na razie bez wymienienia nazwisk) pomoże im do zrozumienia niesłuszności ich postępowania. Takie postępowanie radnych prowadzi do tego, że Rada nie może należycie pracować i nie wykonuje swych zadań, postawionych przed nią przez uchwały CRZZ i ORZZ w Flanie 6-letnim. (K 340)

Metallowiec (nazwisko i imię znane redakcji)

„NIE WYPŁACONO DOTYCHCZAS OBIECANYCH DIET FRAKCIOM ZWO Ostrowiec, którzy skierowani zostali do prac ziemnych w okolicy odległej o 17 km. od zwykłego miejsca pracy. Sprawa trwa już od miesiąca. Może nasz list do gazety, skłoni dyrektora Zjednoczenia w Gliwicach, aby sprawa ta została załatwiona w przyspieszonym tempie. (L 98).

Henryk Rynek

Pożyteczna uchwała winna być w pełni wykonana

Dlaczego PZGS Jędrzejów realizuje tylko połowicznie swoją inicjatywę nowej formy opieki i pomocy dla Gminnych Spółdzielni

Mija 5 tygodni od czasu, gdy pracownicy PZGS w Jędrzejowie wybrali spośród siebie 30-osobową grupę opiekunów Gminnych Spółdzielni, powierając jej zadanie podniesienia poziomu pracy aparatu spółdzielczego na stopniu gminy. Opiekunowie mieli obowiązek stałego kontaktowania się z personelem spółdzielni, mieli pomagać w wykrywaniu i usuwaniu lokalnych braków i niedociągnięć, mieli doskazywać zawodowo kolegów swoich z GS-ów i w ten sposób usprawnić wielokierunkowy tok pracy w spółdzielczości samopomocowej powiatu jędrzejowskiego.

Jak wskazują pierwsze skromne doświadczenia, myślenie samokształcenia i szkolenia tą metodą jest słuszną i przynosi duże korzyści. Np. w GS-Wodzisław zarząd tamtejszy nie umiał pokonać pewnych trudności wynikających z skutecznego zablokowania z jego własnej winy konta bankowego. Opiekun z PZGS-u tow. Generowicz wskazał swym kolegom z Wodzisławia źródło błędów i sposoby pokonania trudności, sam kilkakrotnie interweniując w tych sprawach u czynników nadzórnych. Pomógł on również zmobilizować ekipę księgowych, która pojechała do Wodzisławia i współpracując przy wyprowadzeniu zaległości księgowych za rok 1949. Tow. Generowicz dostrzegł także w czasie swej lustracji, że GS w Wodzisławiu ma mało kredytów obrotowych, a setki tysięcy złotych zamroziła w różnych towarach. I w tym wypadku postanowiono przyjąć Gminnej Spółdzielni z pomocą. Uplynnienie starych zapasów znacznie zwiększy środki obrotowe spółdzielni.

Gminnej Spółdzielni w Nawarżycach wydatnie pomógł w likwidacji zaległości sprawozdawczych i księgowych, tow. Dusza. W Małogoszczu rozpoczął swą pracę „opiekunem” ZMP-owiec St. Makiela, w Okle — ob. Aleksan-

der Kulbicki, a w Iutełnie ob. St. Cabaj i tow. Otawski.

O ile jednak część opiekunów ma już w swej pracy poważne osiągnięcia, o tyle PZGS w Jędrzejowie jako całość, ospale prowadzi tę akcję i swoje pierwotne zamierzenia realizuje w małej tylko części. Grupa opiekunów nie posiada dotąd sprzyjającego kierownictwa, jej członkowie pracują w oderwaniu od siebie, nie wymieniając doświadczeń — w wielu zaś wypadkach nie nawiązały jeszcze kontaktu z przydzielonymi im placówkami terenowymi. Ani opiekunowie ani ich zastępcy nie dotarli jeszcze do gmin: Brzezi, Jędrzejów, Mstyczów, Nagłowice, Przysław, Raków, Sędziszów, Słupia, Sobków i Złotniki. Daje się też zauważyć brak planu pracy. Zaden z opiekunów nie posiada terminarzyki wyjazdów lustracyjnych, które winny odbywać się najmniej raz w miesiącu. Kierownictwo zespołu opiekunów nie ustaliło terminów wspólnych narad, ułatwiających wymianę doświadczeń i zachęcających ogół opiekunów do wzmożenia aktywności. Kierownictwo grupy nie spopularyzowało dotychczas pierwszych osiągnięć, ani nie zbadało przyczyn nie nawiązania kontaktu z terenem przez ob. ob. M. Zapartę, R. Żelaźkiewicza, J. Jabłońskiego, St. Tokarskiego, Janinę Leśkiewicz, Walerię Zajac, Cz. Markowicza, J. Mrozika i innych. Nie również nie zrobiono w kierunku rozpoczęcia wzajemnego doskazywania się zawodowego z zakresu pracy różnych działów PZGS — a przecież w dalekośćnej akcji opiekunów jest to ogromnie ważne.

Odpowiedzialność za ospałą pracę zespołu opiekunów spada na zarząd PZGS-u, który po zorganizowaniu akcji i opracowaniu wytycznych dla opiekunów, nie kontroluje ich działalności. Niemniejszą winę ponosi organizacja partyjna przy PZGS, która nie

W spółdzielni produkcyjnej w Przeszynie rozpoczęto współzawodnictwo pracy

Współzawodnictwo pracy na wsi nie zostało jeszcze w naszym województwie należycie postawione. Dotychczas znajdowało się ono w stadium początkowym w kilku załadowych Państwowych Gospodarstwach Rolnych, nie zostało zaś w ogóle zapoczątkowane w spółdzielniach produkcyjnych.

W ostatnich dniach został na tym polu dokonany poważny krok naprzód. Oto przy wykopkach ziemniaków w spółdzielni produkcyjnej im. Gwardzisty AL w Przeszynie zorganizowano porządek pierwszy współzawodnictwo pracy.

Spółdzielnia w Przeszynie pracuje zespołowo już rok. Wyniki zespołowej pracy były naogół zadawalające. Często jednak zdarzały się trudności w mobilizowaniu członków czasem na wet do pilnych, niecierpiących zwłoki prac.

Bywało, że nawet w takich wypadkach 3 lub 4 członków akurat tego dnia „nie mogło” przyjść do pracy. Odbijało się to oczywiście ujemnie na przeprowadzaniu akcji, których jaknajwydajniejsza praca wszystkich członków była konieczna. Długo szukano wyjścia z tego stanu rzeczy. Sprawą zainteresował się Komitet Powiatowy PZPR w Opatowie i doradził podstawowej organizacji partyjnej oraz zarządowi spółdzielni, aby spróbowali zorganizować współzawodnictwo pracy.

Nadarzyła się właśnie okazja po temu — nadeszła pora zbierania ziemniaków. Rozpoczęcie zbioru poprzedzone zostało ogólnym zebraniem członków, na którym organizacja partyjna przedstawiła swój projekt. Po stanowiono podzielić członków na dwie grupy — męską i kobiecą, każda po 13 ludzi. Grupy te stanęły do

współzawodnictwa w zbieraniu ziemniaków za kopaczką. W pierwszym dniu kopania zwyciężyli mężczyźni. Kobiety, jak się to mówi „zawzięły się”. „Zobaczmy jeszcze kto kogo zwycięży” — mówiły — „Poczekajcie, jeszcze nie koniec wykopków”.

Następnego dnia, skoro świt, obie grupy w komplecie stanęły do pracy. Kobiety miały pretensje do tow. Sikory, któremu w udziale przypadło prowadzenie „babskiej kopaczki” — że za mało pogania konie. Sikora strzelił z bata i robota potoczyła się szybciej. Tego dnia i w dniach następnych nie słyszano się na polach Przeszyna zwykłych przykładow „pogwarek” kobiet, mężczyzn zaś zapomnieli nawet o papierosach.

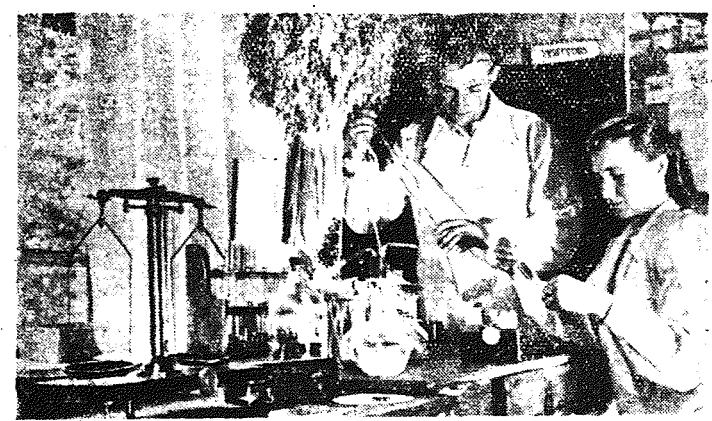
W drugim dniu obie grupy szły „leb w leb”. Wynik był remisowy. Trzeciego dnia — o dziwo! — kobiety tak się „zawzięły” w robocie, że prześcignęły mężczyzn o 25 arów.

W ciągu tych kilku dni nie było wypadku opuszczenia przez członka spółdzielni ani jednego dnia pracy, a przeciwnie jeden drugiego agitował, aby jak najwcześniej wyjść w pole.

Rezultat: już za dwa dni Przeszyna będzie miał zakończone wykopy ziemniaków. Przeciętnie członkowie obu zespołów wykonywali przy wykopkach po 1,5 dniówki obrachunkowej dziennie.

Najważniejsze jednak jest to, że w spółdzielni w Przeszynie zapoczątkowano współzawodnictwo. Wprowadził brak mu jeszcze właściwego podłoża, na razie jest to rywalizacja między przedstawicielami „antagonistycznych” płci, a czasem jednak, przy odpowiedniej pracy politycznej, rodzi się świadomość celu współzawodnictwa, stanie się ono współzawodnictwem prawdziwie socjalistycznym, mobilizując członków spółdzielni do wyjątkowej pracy dla wspólnego dobra.

Pierwsze lody zostały już przełamane.



W białoruskim kolchozie „Borot’ba” czynne jest tzw. „agrolaboratorium”, w którym kolchoźnicy przeprowadzają badania i doświadczenia w dziedzinie agrotechniki.

Na zdjęciu: — wewnątrz agrolaboratorium.

Gromada Garbów zmusiła bogacza do sprzedania nadwyżek zbożowych

W Garbowie, gm. Dwikozy, na zebraniu gromadzkim w sprawie skupu zboża, kulał Michał Pięta protestował przeciwko decyzji Gminnej Rady Narodowej, która nałożyła na niego obowiązek sprzedania państwu 21 metrów zboża. Oburzeni tym mało i średniorolni chłopcy, wiedząc, że bogacz ten może sprzedać jeszcze więcej, podwyższyli mu tę ilość do 30 metrów. Pięta poczuł się osamotniony. Swoją postawą wywołał oburzenie gromady. Widząc, że mało i średniorolni chłopcy są przeciw niemu, podporządkował się ich woli.

Przy okazji wyszło na jaw, że Pięta nie tylko chciał ukryć nadwyżki zboża, lecz również ukrył 3 ha ziemi, zapisując je na członków rodziny, którzy już dawno zmarli. Nie udało

mu się jednak i ta sztuczka. Już następnego dnia po zebraniu podwyższono Pięcie wymiar FOR z 27 na 40 tys. zł, tyle bowiem winien był właśnie wpać.

Po tym wypadku wzrosła w gromadzie aktywność biedoty, która śmiało dziś występuje przeciw kulałom. Przebieg akcji skupu zboża, początkowo niezbyt pomyślny, przybiera dziś inny obrót.

Jest to w dużej mierze zasługa „trójki” gromadzkiej, a zwłaszcza Antoniego Sowy i Rajmunda Sańki, którzy uświadomili mało i średniorolnym chłopom i mobilizowali ich do walki z bogaczami i spekulantami. Dlatego też łatwo było zdemaskować kulała Pięta.

(k 324)

Marian Tworek

SOM-y muszą natychmiast dostarczyć zepsute kosiarki, żniwiarki i snopowiązaki do TOR-u w Busku

Już blisko od trzech tygodni robotnicy warsztatów naprawczych TOR-u w Busku marnują swój drogi cenny czas, czekając na dostarczenie przed użytkowników maszyn do remontu.

Dlatego tak się dzieje? — Dlatego, że użytkownicy popełnili błąd, wrzuciwszy do planów na IV kwartał przede wszystkim traktory, a na I i II kwartał przyszłego roku dopiero zaplanowali remonty kosiarek, żniwiarek i snopowiązadek. Tymczasem dział nie dostarcza się traktorów do remontu, gdyż pracują jeszcze na polach i będą pracować jeszcze dość długo.

Jeśli zatem użytkownicy nie zmienią swego planu remontów, będziemy świadkami takiej sytuacji, jak to miało miejsce w tym roku, gdy traktory zaplanowane na IV kwartał roku ubiegłego remontowano w czerwcu, a maszyny żniwne zamiast w kwietniu remontowano w sierpniu.

Aby, błędów tych uniknąć koniecznym jest, aby wszystkie już wolne maszyny od pracy, a wymagające remontu były przez użytkowników dostarczone do TOR-u już teraz.

Sprawę tą winny wziąć pod uwagę w powiatów włoszczowskiego, jędrzejowskiego, pińczowskiego, buskiego, sandomierskiego i opatowskiego.

St. D.

Realizm — sztuka dla ludu

Gdybyśmy postawili sobie za cel określenie najbardziej znamiennej cechy socjalistycznej kultury artystycznej, to przede wszystkim musieliśmy stwierdzić, że ma ona charakter ludowy. Charakter ludowy radzieckiej literatury i kinematografii, teatru i malarstwa, muzyki i architektury stanowi ich zasadniczą, najbardziej istotną cechę. Od dawna już sztuka ZSRR przestała być sztuką dla garstki znawców i amatorów. Stała się ona dostępną dla najszerszych mas ludowych.

Każdemu przybyłszy do kraju radzieckiego rzuci się w oczy fakt, że przedstawiciele rozmaitych zawodów, ludzie na rozmaitym poziomie kultury zdradzają najwyższe zainteresowanie malarstwem i rzeźbą, które są sto sunkowo mniej masowymi rodzajami sztuki. Często są dni, kiedy liczba zwiedzających Galerję Trietakiowską w Moskwie wynosi kilka tysięcy osób. Liczne rzesze publiczności odwiedzają wystawy obrazów radzieckich mistrzów pędzla. W Księżce Pamiętkowej każdej wystawy przeczytać można wypowiedzi inżynierów, kolchoźników, robotników i oficerów, uczonych i młodzieży szkolnej. Są to myśli bar dziej lub mniej głębokie i uniwersalne, lecz zawsze zdradzające żywe zainteresowanie twórczością artystyczną. Radzieccy odbiorcy sztuki są bardzo wrażliwi, szczerze kochają sztukę, interesują się żywo jej losami.

Pisząc te słowa otrzymywałem nieraz listy od czytelników z pytaniami o temat sztuki. Nauczycielka z odległego

Omska interesowała się najnowszymi pracami jednego z moskiewskich pejzażystów; słuszał z osiedla podmoskiewskiego dyskutował zapamiętałe, nie zgadzając się z tą czy inną oceną.

Od pierwszej chwili istnienia władza radziecka przedsięwzięła kroki, aby zbliżyć lud do sztuki, a sztukę do ludu. Władza radziecka udostępniła szerokim masom dzieła sztuki, zburzyła bariery, istniejące między artystą i narodem.

Ludowy charakter sztuki polega nie tylko na tym, że dzieła sztuki stają się własnością narodu i są dlań dostępne w materialnym i organizacyjnym znaczeniu tego słowa. Polega również na tym, że sztuka jest nierozdzielnie związana z masami, wyraża ich idee, uczucia i dążenia.

Wyjaśniamy to na następujących przykładach. Ołbrzymią rolę w rozwoju sztuki radzieckiej ostatnich lat odgrywa temat twórczej pracy ludzi radzieckich. Jedno z nowych płócien na ten temat, pt. „Zboże”, pędzla T. Jabłońskiego, owiane jest prawdziwą poezją twórczości.

Jakaś radosna energia bije z postaci kolchoźników, pracujących na klepsku! Mimo woli uderza w widzieliwzruszenie malarza, starającego się odmalować entuzjazm, upojenie pracą. Dzieło to budzi oddźwięk w sercu każdego, kto sam zna radość wolnej, twórczej pracy, bez względu na to, czy jest nim uczonec, czy kolchoźnik, poeta, czy też mistrz szybkościowych wytopów. Radość twórczej pracy jest u-

czuciem powszechnym w kraju socjalistycznym. Dlatego też znajduje ona wyraziste odbicie w sztuce radzieckiej.

Inny przykład. Młody malarz kijowski, M. Chmela, jest twórcą potężnego płótna, pt. „Triumf zwycięskiej ojczyzny”. Widzimy Plac Czerwony w Moskwie w dniu historycznej Deflady Zwycięstwa, kiedy żołnierze radzieccy rzucają zdobyte sztandary fa szystowskie u podnóża Mauzeum Le nina. Nie ma tu koturnowego patosu. Z obrazu bije taka potężna uczucia, tyle w nim dumy i męstwa, że widz czuje się uczestnikiem wielkiego obchodu zwycięstwa. Wydaje mu się, jak gdyby sam znajdował się wśród wojujących na pierwszym planie żołnierzy i, podobnie jak oni, spoglądał na Mauzoleum. Obraz doskonale oddaje powszechny, potężny entuzjazm, wyraża ideę całkowitego zespolenia woda z narodem, odzwierciedla szczerne uczucie radzieckiego patriotyzmu.

Ustrój burżuazyjny skazuje artystę na oderwanie od narodu. Stąd wąskie widnokręgi, stąd ograniczone zainteresowanie. Fakt ten znajduje odzwierciedlenie zwłaszcza w antyludowym — z samej swej istoty — kierunku formalistycznym, który powoduje oderwanie się od tego, co stanowi życiową glebę dla rozwoju sztuki — od istotnych zagadnień życia, interesujących żywo naród.

Dlatego też jedynie słuszną drogą rozwoju sztuki prawdziwie ludowej jest realizm. Potwierdzenie wypaczonego rzeczywistości przez zachodnio-europejskich i amerykańskich kubistów i abstrakcjonistów, patologiczne majaczenia nadrealistów dowodzą, że artyści ci nie umieją lub też nie chcą poruszać zagadnień, stanowiących treść i sens życia ludzkiego. Formaliści powiadają często, że masy „nie dorosły”



W Muzeum Politechnicznym w Moskwie otwarto niedawno wystawę prac młodych techników i fizyków, na której pokazano około 1000 najlepszych modeli maszyn, skonstruowanych przez młodzież.

Piękne plany, smutna rzeczywistość

Jeszcze stanowczo za wcześnie na zimowy sen «GASTRONOMA»

JEDNYM z objawów zwycięskiego realizowania gigantycznego Planu 4-letniego jest niewątpliwie ciągle wzrastający dopływ nowych sił roboczych z terenów nieuprzemysłowionych, znajdujących obecnie zatrudnienie w kieleckich zakładach przemysłowych i handlowych. Równomiernie do wzrostu ilości osób stołujących się w punktach żywienia zbiorowego. Niestety problem żywienia zbiorowego jest w dalszym ciągu aktualną i bardzo poważną bolączką naszego miasta, ponieważ obecna ilość gośpiń ludowych nie jest w stanie obsłużyć w szybkim tempie wszystkich konsumentów.

Ziadać by się mogło, że powołanie do życia nowej organizacji żywienia zbiorowego, jaką są niewątpliwie niedawno zorganizowane Kieleckie Zakłady Przemysłu Gastronomicznego, winno odciążyć w znacznym stopniu przepełnione gospody ludowe PSS oraz przyczynić się do częściowego rozwiązania tego niezmiernie ważnego problemu. Niestety Kieleckie Zakłady Przemysłu Gastronomicznego nie spełniły dotąd pokładanych w nich nadziei. Od chwili swego istnienia uruchomiły one zaledwie jedną restaurację ludową przy ulicy gen. Świerczewskiego, która ze względu na małą przepustowość nie wpływa w ogóle na zmniejszenie się frekwencji w gospodach PSS. Tego rodzaju powolne rozwijanie się „Gastronoma” jest tym bardziej dziwne, że jak nam wiadomo na podstawie decyzji Komisji Lokalowej przy Prezydium MRN w Kielcach przedsiębiorstwo to otrzymało do swej dyspozycji kilka lokali porostauracyjnych. Lokale te co prawda są niezbyt duże, jednakże użycie ich w sumie wpłynęłoby w poważnym stopniu na częściowe rozwiązanie problemu żywienia zbiorowego w Kielcach.

W związku z tym musimy stwierdzić, że powodem pewnego zahamowania rozwoju sieci gospód ludowych jest głównie i bardzo często niezrozumienie dla nas polityki Miejskiej Komisji Lokalowej polegająca na przydzielaniu lokali porostauracyjnych na pomieszczenia biurowe.

Nie ulega wątpliwości, że poważny rozrost aparatu administracyjnego poszczególnych instytucji zarówno państwowych jak samorządowych i spółdzielczych spowodował konieczność przydzielenia nowych lokali na biura, jednakże uważamy, że do tego celu nadawałoby się również z całą witalną powołaniem inne lokale, a lokale porostauracyjne winny być już z racji swego urządzenia oddawane wyłącznie do użytku zbiorowego żywienia. Należy się spodziewać, że Wydział Handlowy Prezydium MRN uzna słuszność naszych uwag i w przyszłości nie będzie stosował tego rodzaju dziwnych decyzji.

W związku z problemem żywienia zbiorowego nasuwa nam się jeszcze jedno spostrzeżenie, powodujące bardzo często całkowicie zrozumiałe zaniechanie konsumentów gospód ludowych. Spostrzeżenie to dotyczy różnic cen potraw, zachodzącej między restauracjami Gastronoma i

gospód PSS. Trudno jest bowiem zrozumieć dlaczego częstokroć to samo danie jest tańsze w Gastronomii, a droższe w PSS-ie.

Uważamy, że jedynym właściwym rozwiązaniem byłoby przekazanie całości spraw związanych ze zbiorowym żywieniem w ręce jednego przedsiębiorstwa, w danym wypadku w ręce Gastronomii, celem ujednolicenia cen oraz skoordynowania działalności wszystkich punktów żywienia zbiorowego. Tego rodzaju rozwiązanie zostało już z powodzeniem zastosowane w szeregu innych wielkich miast Polski, jak np. w Ka-

Jutro spotkają się aktorzy z muzykami
Dochód zostanie przeznaczony na odbudowę stolicy przewidziany jest udział wszystkich mieszkańców Kielc

POMYSŁOWOŚĆ i ofiarność artystów kieleckich teatru i muzyków Wojewódzkiej Orkiestry Symfonicznej, którzy w niedzielę 18 b.m. wezmą udział w imprezie artystyczno-sportowej na rzecz odbudowy Stolicy zasługują na szczególne uznanie.

Tak więc niewidziana jeszcze w ta kiej oprawie impreza zaprezentuje społeczeństwu dorobek artystów i muzyków nie tylko na polu gry aktorskiej i na instrumentach, ale także... w polu. W polu, tzn. na boisku koło Dozmu Młodzieży, w czasie pojedynku sportowego między drużynami „Aktor” i „Filharmonia”. Sędziować będą I. Smurawska, N. Burczykówna i dr. Bobra. Humorystyczna część „mecz” nosi tytuł „Sportowice mimo woli — każdy w swojej roli”. Druga część pojedynku odbędzie się pod tytułem „Bijcie mocno brawa nam — za to my zagramy wam”.

Jak wynika z interesujących tytułów części meczu, obsady aktorskiej i „muzykalnej”, jak wynika z celu, na który dochód z meczu jest przeznaczony, już dziś możemy napisać, że w niedzielę o godzinie 15-tej boisko sportowe stanie się jedynym miejscem spotkania wszystkich Kieleczan. Bliższe szczegóły, dotyczące meczu i składu drużyn znajdziecie w afiszach.

Czytelnicy prasy partyjnej, w Waszych zakładach pracy, u kolportera, w rozdzielniach Prenumeraty Zakładowej, PKP „RUCH”, w każdym Urzędzie i Agencji Pocztowej, oraz u listonosza wiejskiego, możecie nabyć najnowsze wydanie książki w cenie 80 zł., jak:

- | | |
|---------------------------|------------------|
| 1. Kawaler Złotej Gwiazdy | — Babajewskiego |
| 2. Nowele wybrane | — Sienkiewicza |
| 3. Moje Uniwersytety | — Gorkiego |
| 4. Kordian i Cham | — Kruczkowskiego |
| 5. Opowiadania | — Czechowa |
| 6. Jak hartowała się stal | — Ostrowskiego |
| 7. Ziemia w jarzmie | — Wasilewskiej |
| 8. Dalekie i bliskie | — Kowalskiego |
| 9. Szosa Wołokółska | — Beka |
| 10. Daleko od Moskwy | — Azajewa |

W najbliższym czasie ukadą się nowe tytuły:

- | | |
|------------------------------|-----------------|
| 1. Żelazny potok | — Serafinowicza |
| 2. Amerykanin | — Fasta |
| 3. Wiosna nad Odrą | — Kozakiewicz |
| 4. Wojna na tyłach wroga | — Linkowa |
| 5. Pieśń walki | — Smedley |
| 6. Ludzie o czystym sumieniu | — Werszyhory |
| 7. Milczące maszyny | — Lafitte |

ZAWIADOMIENIA

OSOBY OTRZYMUJĄCE POMOC OD KREWNYCH Z ZAGRANICZNYCH niech zadają wyłącznie darów w postaci **PACZEK PEKAO**, na które przyjmują zamówienia i opłaty PEKAO Trading Corporation New York 4, N.Y., Broad Street room 813. **TA DROGA MOŻESZ OTRZYMAĆ:** materiały czyste wełniane, bawełniane, podszewkowe, maszyny do szycia, maszyny i narzędzia rolnicze, cement, meble, radioodbiorniki, rowery, węgiel, paczki żywnościowe, inwentarz żywy — krowy i prosięta. Informacji udziela: **BANK POLSKA KASA OPIEKI S.A.** Warszawa, Traugutta 1315

ZGUBIONO przepustkę fabryczną K.Z.P.C.H. Jączyki Mieczysław, Kielce. 1340/690

ZGUBIONO świadectwo szkolne szkoły podstawowej, wydane przez szkołę Nr 3. Marcinkowska Anna, Kielce. 1341/691

ZGUBIONO książeczkę wojskową, legitymację związkową pracowników pocztowych na nazwisko Chalupek Józef. 1342

towcach i Krakowie, dając bardzo pozytywne rezultaty.

Należy się spodziewać, że sprawa żywienia zbiorowego, która jest niewątpliwie bardzo poważnym problemem, zainteresują się wreszcie odpowiednie czynniki, które w porozumieniu z Dyrekcją Gastronomii oraz Kieleckim Oddziałem PSS znajdą należyte rozwiązanie tej kwestii.

(J. K.)

Zgłoszenia do pracy przy budowie

Placu Obrońców Stalingradu należy składać na piśmie w Prezydium MRN

W rozpoczętych przed kilku dniami pracach przy przebudowie Pl. Obrońców Stalingradu uczestniczą obecnie liczne grupy młodzieży zrzeszonej w SP.

Do współpracy zgłosili się też liczni pracownicy kieleckich biur i instytucji, którzy dla uczczenia Wielkiego Października zobowiązują się do przepracowania pewnej liczby godzin po za zajęciami służbowymi, chcąc w ten sposób jak najaktywniej uczestniczyć w przybierającej coraz konkretniejsze formy przebudowie i upiększeniu naszego miasta.

W związku ze zgłoszeniami, Prezydium Miejskiej Rady Narodowej podaje do wiadomości, że zgłoszenia należy składać na piśmie z wyszczególnieniem ilu pracowników pracować będzie przez ile godzin. Forma pisemnych deklaracji ułatwi „administrację” pracownikami.

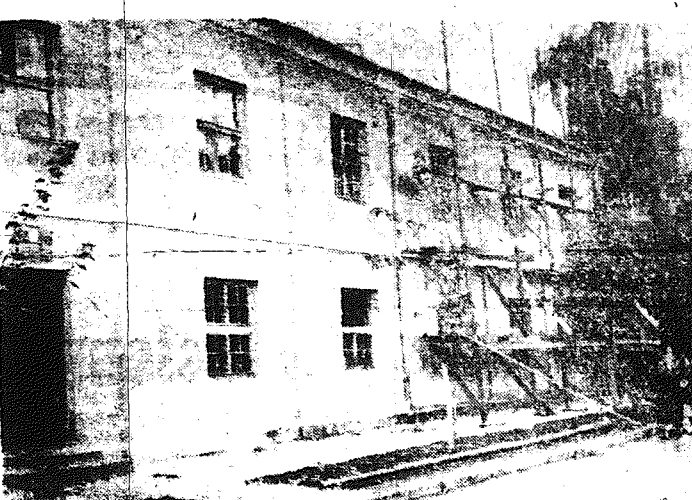
Nowe ulice, szkoły, wodociągi... Miasto zmienia swe oblicze

Po całodziennym, zawodowym pracu, kiedy ten i ów obywatel, idąc się na półgodzinny spacer, stwierdza, że ulica, którą spacerował tydzień temu zmieniła swój wygląd, odbywający podobną przechadzkę w innych dzielnicach miasta ludzie pracy ze zdumieniem stwierdzają, że zielone trawniki, do niedawna na świecące pustymi płamami ziemi, nęcą oczy soczystą zielenią, że dziura w chodniku, którą trzeba było prześkaکیwać lub omijać została załata, że 3 dni temu przepalona żarówka na słupie została zastąpiona świecąca jasno nową żarówką, że...

Takich przykładów można by wymienić więcej. Ograniczamy się do krótkiego stwierdzenia, że wygląd naszego miasta systematycznie zmienia się na lepsze.

Plac Obrońców Stalingradu w ciągu ostatnich trzech dni zmienił swój wygląd, jak niektórzy twierdzą nie do poznania. Pracujący przy przebudowie

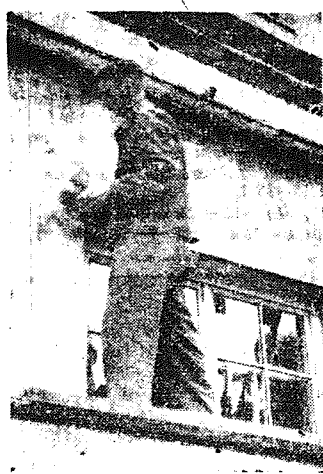
Przyjemnie się uczyć w odnowionej szkole ...



W ODNOWIONEJ SZKOLE LEPIEJ IDZIE NAUKA

Szkola podstawowa TPD przy ulicy Chęcińskiej zmienia swą szatę zewnętrzną.

Roboty tynkarskie postępują szybko naprzód. Niedługo cały budynek świecić będzie nowymi ścianami.



placu Junacy i Junacki układają kamienie, które tworzą wysokie „szafce”. Dotychczasowe „kocie łebki” zastąpi gładka „jak stół” kostka granitowa. Na razie plac jest w „robocie”.

Na ulicy Karłowickiej, o której już pisaliśmy poprzednio, wrażliwa Udział mieszkańców tej ulicy w budowie wodociągów jest tak widoczny, że rów powstaje po prostu w oczach. Do końca pozostało jeszcze około 150 mb. Entuzjazm mieszkańców znajduje swoje uzasadnienie. Mówią o tym oni sami, stwierdzając, że dla uczczenia 33 rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej pracują z całym zapałem, nie żal im godzin przepracowanych wieczorami.

W Kielcach nie brak ulic, które swoim wyglądem zaprzeczają „nierzaz” nazwie — ulica. Do niedawna ulica Armii Czerwonej była właśnie taką ulicą, która nie przynosiła zaszczytu miastu. Dzisiaj w pełni trwają roboty kamieniarskie, a robotnicy drogowi uwi-

ają się, aby jak najszybciej ulica otrzymała szeroką gładką jezdnię oraz takie same wygodne chodniki.

Radosny widok przedstawia także budująca się szkoła podstawowa TPD na ulicy Chęcińskiej. Potężny maszynowy budynek świeci czerwienią z daleka. Wewnątrz duże i widnych oknach, sale szkolne, czekają na młodzież szkolną, która w nowej szkole uczyć się będzie, jak pracować i żyć, ały życie było szczęśliwe i twórcze.

I tak w ciągu wielu dni uszeregowanych w tygodnie i miesiące miasto zmienia się, pięknieje. Zmienia się jego oblicze zewnętrzne i wewnętrzne. I nie ma się czemu dziwić, że powstają nowe ulice, buduje się domy, rosną szkoły, do domów robotniczych płynnie czysta i zdrowa woda, a idące szerokim chodnikiem do szkoły rozszalałe dzieci nie muszą grzeznąć w błocie, przeskakując z kamienia na kamień. Jest to normalny stan rzeczy, stan stworzony przez ludzi pracy i dla ludzi pracy.

Z. Wójcikowski



„Cztery pokolenia” film demokratycznej kinematografii niemieckiej warto zobaczyć

Pierwszy film, wyprodukowany w Niemieckiej Republice Demokratycznej, jaki ukazał się na naszych ekranach, jest „sensacją” dla wszystkich miłośników kina, a zwłaszcza dla tych, którzy pamiętają wysoki poziom kinematografii niemieckiej przed Hitlerem i jej olbrzymi upadek w okresie hitlerowskim. Realizatorzy niemieccy stawiają sobie obecnie dwa zadania: pokazanie nowej rzeczywistości i wyjaśnienie podłoża, na jakim rodzila się wojna. Związki międzynarodowego kapitalizmu, wygrywającego patriotyzm prostego człowieka dla swoich celów, nieświadomości mas, a co gorsza, ich bierność — znajdują w nowych filmach niemieckich surowych oskarżycieli.

W „Czterech pokoleniach” pokazano nam jak w prosty i dziesięć lat kształtuje się świadomość kryzysu społecznej i jak narastające zmiany historyczne wyzwalają w niej bojowniczość o pokój. Bogaty materiał faktyczny i ideologiczny, tak scenarzyści, jak reżyser (Maetzig) umieli odpowiednio wyselekcjonować i zmontować; toteż film jest przejrzysty i wymowny, chociaż przemawia językiem ściśle filmowym (kontrast entuzjastycznego wyjazdu wojak w roku 1914 z scenami przed sklepem żywnościowym w roku 1917, albo pokazanie narodzin hitlerizmu przez ostrzegawczy napis

na parkanie: „Kto wybiera Hindenburga — wybiera Hitlera”, zalepiony afiszem ze swastyką oraz pojawienie się swastyki „na niemieckim niebie” w formie... fajerkwerku). Szkoda tylko, że wyraziściej prawd, głoszonych przez scenarzystów jest owa Augusta nie mająca żadnej „pomocy” w innych postaciach filmu; taka koncentracja wypadła trochę nierzeczywiste. Nie znaczy to jednak by inne postaci nie były na swój sposób wyrażiste (np. syn Hans). Realizatorzy nie zatowali barw dla odmalowania tła społecznego obyczajowego filmu, rozgrywającego się na przestrzeni lat 1883 — 1949. Strój, mieszkanie i zabawa, a nawet sposób zachowania się (ekspedient w roku 1883) oddane są z zachowaniem charakterystycznych szczegółów.

W sumie film bardzo dobry, szczególnie potrzebny na obecnym etapie walki o pokój.

SHM

Złóż dalek na Odbudowę Stolicy

SOBOTA

14 PAŹDZIERNIKA
PROGNOZA POGODY

Zachmurzenie zmienne z zanikającymi opadami, w ciągu dnia większe rozpozodzenia. Temperatura dniem do plus 11 st. C., nocą od 2—3 st. C., miejscami silne i porywiste wiatry, zachodnie i północno — zachodnie, słabnące w ciągu dnia.

TEATR:
PANSKI WÓWY TEATR IM ST. ZEROMSKIEGO — Sztuka A. Mallszewskiego pt. „Wczoraj i przedwczoraj”. Początek przedstawienia o godz. 19.

KINO:
KINO „WARSZAWA” — wyświetla pierwszy powojenny film niemiecki pod tytułem „CZTERY POKOLENIA” oraz dodatek „Podmoskiewskie pałace” dozwolony dla młodzieży. Początek seansów: o godz. 15.30, 17.30 i 19.30. W niedzielę poranki o godzinie 11-tej.

KINO „BALTYK” — wyświetla film produkcji radzieckiej pt. „STIEPAN RAZIN” oraz dodatek pt. „Nad Morzem Czarnym”. Początki seansów: o godz. 15.30, 18, 20.30.

„PIFFONY:
mgr. Ballisłowski, Sienkiewicza 40.

PIFFONY:
10-00 — Pogotowie Ratunkowe
11-11 — Straż Pożarna
12-12 — Komisarjat MO (dyżurka)
11-05, 11-00 — „Słowo Ludu”
11-21 — Miejska Rada Narodowa
0 — międzymiastowa.

Niech żyją przodujący na świecie sportowcy radzieccy

Wychowawcze fizyczne: SPORT

Maszerujemy Szlakami Zwycięstw

Trasy Marszów Jesiennych w Kielcach

W niedzielę odbędzie się w całej Polsce Marsze Jesienne Szlakami Zwycięstw w Kielcach. Marsze odbędą się na następujących trasach:

Szkoły podstawowe: start sprzed Domu Młodzieży, trasa biegnie ul. Krakowską, koło mylni do Chęcińskiej, Ogrodowa, Świerczewskiego. Długość 9 km. Meta przed Domem Młodzieży. Początek o 9-ej rano. Startuje młodzież od 11-14 lat.

Szkoły średnie i zawodowe: start z Placu Partyzantów — trasa biegnie ul. 1 Maja, Okrzei, Zagłoby, 1 Maja do Placu Partyzantów, gdzie będzie meta. Długość 3 km. Startują dziewczęta od 15-16 lat.

Szkoły średnie i zawodowe: Start z rogu ul. Leonarda i Wesołej. Trasa

biegnie ul. Leonarda, Zagłoby do domu nr. 171, skąd z powrotem. Długość 5 km. Startują dziewczęta w wieku ponad 17 lat. Początek o 9-ej rano.

Szkoły średnie i zawodowe: Start z Placu Partyzantów. Trasa biegnie ul. Świerczewskiego, Ściegiennego, Aleja na Stadion do bramy stadionu i z powrotem. Długość 5 km. Startują chłopcy od 15-16 lat. Młodzież męska w wieku od 17-18 lat startuje do Marszu na 8 km również z Placu Partyzantów. Trasa biegnie ul. Daszyńskiego aż do słupka kilometrowego 4, 7 i z powrotem. Długość trasy 8 km.

Młodzież męska (szkolna) w wieku ponad 19 lat do Marszu na 10 km startuje z Placu Partyzantów. Trasa biegnie ul. Daszyńskiego, dalej szosą war-

szawską aż do skrzyżowania z drogą do Mastowa i z powrotem.

Koła i kluby sportowe związków zawodowych — start ze stadionu WKKF — trasa biegnie ul. Ściegiennego do półmetka pod Dymnami i z powrotem. Startują sportowcy w wieku ponad 19 lat. Długość trasy 10 km. Początek 10 rano.

Kobiety startują również ze stadionu WKKF. Trasa 5-kilometrowego Marszu biegnie do Barwinka i z powrotem.

ZS Gwardia: Start ze Stadionu przy ul. Buczka. Trasa biegnie ul. Buczka — Czarnowska, Niepodległości pod wiaduktem kolejowym, ul. Mielczarskiego, 1 Maja do stadionu Gwardii. Długość tej trasy 5 km. — dla uczestników ponad 17 lat.

Trasa 10-kilometrowa dla uczestników w wieku ponad 19 lat biegnie jak wyżej z tą tylko różnicą, że półmetek będzie się znajdował pod Niewachłowem.

Wojsko: Start dla wojska odbędzie się sprzed koszar. Długość trasy 10 km. Trasa biegnie ul. Wojska Polskiego, Wesoła do Pomnika Wdzięczności, po czym ul. Świerczewskiego, Wojska Polskiego i z powrotem do koszar.

(cm)

Uwaga

Dnia 14 października br. (sobota) o godz. 15-ej odbędzie się na boisku WF i PW w Kielcach mecz piłki nożnej pomiędzy drużynami KS Budowlani Wiśniewka — Związkowiec Koszarzka Kielce.

Całkowity dochód przeznacza się na odbudowę Warszawy.

Mecz zapowiada się interesująco ze względu na silny skład obu drużyn.

Po zakończeniu sezonu...

Rozwój sportu pływackiego w województwie kieleckim

Podsumowując akcję umasowienia pływania w województwie kieleckim należy w pierwszym rzędzie podkreślić, że najsilniejszym ośrodkiem w tej dyscyplinie sportowej jest Ostrowiec. Zdaniem naszym kierownictwo sekcji pływackiej Stali (Ostrowiec) nie wyzykało jednak w pełni swych możliwości w dziele popularyzacji tego wszechstronnie rozwijającego się sportu. Mamy nadzieję, że na przyszły rok pływacy ostrowieccy częściej gościć będą w Kielcach, Radomiu czy Pionkach. Nie wolno im również zapomnieć o pomocy dla sekcji pływackiej LZS-u w Bodzentynie, gdzie w lipcu br. została otwarta pływalnia.

Z radością należy powitać wzrastającą aktywność sekcji pływackich Unii (Pionki), Stali (Radom) a przede wszystkim Spółni (Kielce). Jeżeli chodzi o kadry wyczynowców pływania w Kielcach, to prym wiodą tu sportowcy Stali (Ostrowiec). Poniżej podajemy najlepsze wyniki uzyskane w bieżącym roku w poszczególnych konkurencjach:

100 m. st. dowol. — Majewski (Stal Ostrowiec) 1:01.5. Kielczanin — Morawka (Spółnia) zajmując dorobio 9-tą miejsce z czasem 1:13.6; 200 m. st. dowol. Rybkowski (Stal Ostrowiec) 2:22.0; 400 m. st. dowol. Rybkowski 5:25.0; 100 m. st. mot. Gomuta (Stal Ostrowiec) 1:35.8; 100 m. st. klas. Gomuta 1:23.3; 200 m. st. klas. Gomuta 3:15.8; 100 m. st. grzbiet. Zając (Stal Ostrowiec) 1:19.0; 200 m. st. grzbiet. Zając 3:00.0; 400 m. st. grzbiet. Zając 6:32.0; 200 m. st. klas. kobiet: Rozkowska (Stal Ostrowiec) 4:13.05; sztafeta 5x100 m. Stal (Ostrowiec) 3:59.0 (Zając, Radonski, Majewski).

Ze sportu w Związku Radzieckim

MISTRZOSTWA W TENISIE

MOSKWA. Tenisiści moskiewskiego Spartaka zdobyli porażkę z rządu puchar ZSRR w konkurencji męskiej. W finale rozegranym w Tbilisi, Spartak pokonał Dynamo Leningrad 7:2. Najciekawszym spotkaniem była gra mistrza ZSRR Niegrebckiego z Ozerowem Spartak, w której Ozerow zrewanżował się Niegrebickiemu za porażkę w finale indywidualnych mistrzostw ZSRR, zwyciężając po emocjonującej grze 7:5, 6:1, 6:4.

Mistrz ZSRR przegrał również niespodziewanie z Andrejewem.

W finale pucharu ZSRR drużyn żeńskich Dynamo Leningrad pokonał Dynamo Moskwa 5:3. Tenistki leningradzkie zdobyły puchar ZSRR również trzeci raz z rzędu.

DŁUGODYSTANSOWCY NA STARCIE

MOSKWA. W tradycyjnym biegu z miasta Puszkina do Leningradu dł. 30 km. startowało 50 czołowych długodystansowców. Zwyciężył Moskarzenkow w doskonałym czasie 1:39:42 godz. Wynik ten jest zaledwie o 23,6 sek. gorszy od rekordu świata na tym dystansie, należącego do Wantana.

Zespołowo nagrodę przechodnią zdobyli reprezentanci moskiewskiego Dynama.

OSTATNIE MECZE SPARTAKA W NORWEGII

MOSKWA. — Radziecka drużyna piłkarska Spartak, bawiąca na tournée w Norwegii rozegra jeszcze dwa spotkania w Narvik i Trondheim. Oba mecze, na prośbę drużyny radzieckiej odbędą się przy świetle dziennym. Mecz w Narvik (13 bm.) będzie transmitowany przez radio norweskie. Ostatnie spotkanie w Trondheim rozegra Spartak 18 bm.

NIESPODZIANKI W ROZGRYWKACH O PUCHAR PIŁKARSKI

MOSKWA. — Ostatnie spotkanie piłkarskie o puchar ZSRR przyniosło wiele niespodzianek. Do największej należy porażka zeszlorocznego zdobywcy pucharu Torpeda Moskwa z Dynamo Tbilisi 1:3. Również Dynamo Leningrad wyeliminowane zostało z dalszych rozgrywek, przegrywając nie spodziewanie z drużyną Domu Oficerów Swierdłowski.

Zapaśnicy radzieccy walczą w Bukareszcie

BUKARESZT. W ramach Międzynarodowego Turnieju Radzieckiego i Przyjaźni Rumuńsko-Radzieckiej na Stadionie Republiki odbędzie się wielka impreza sportowa, jedna z największych jakie odbyły się w Rumunii.

W ramach tej imprezy w dniach 14 i 15 gościć będą w Bukareszcie zapaśnicy Związku Radzieckiego, przeciwnikami ich będzie reprezentacja Rumunii.

Radio

SOROTA, 14 PAŹDZIERNIKA

6.10 Muzyka ludowa. 6.30 Dziennik poranny. 6.45 Chwila muzyki. 6.50 Gimnastyka. 7.00 Muzyka. 8.00 Straszne historie. 8.05 Muzyka. 8.15 Muzyczna. 8.55 Audycja szkolna. 9.25 Małe zespoły wokalne. 9.40 Powrót. 10.10 Muzyka taneczna. 10.55 Informacje. 10.55 Audycja szkolna. 11.15 Koncert solistów. 11.50 „Głosy kobiet”. 11.57 Sygnał czasu. 12.04 Dziennik południowy. 12.15 Muzyka. 12.30 Audycja dla wst. 12.35 Melodie ludowe. 15.30 Audycja dla świetlic dziecięcych. 16.09 Dziennik popołudniowy. 16.20 Felieton literacki. 16.30 Kamil Saint-Saens. 17.05 Sylwetki przywódców ruchów społecznych. 17.10 Jan Ziżka. 17.20 Muzyka. 18.00 Na froncie sześciolatki. 18.15 Muzyczna. 18.45 Audycja dla wst. 19.00 Audycja dla świetlic młodzieżowych. 19.15 Z naszych pieśni. 19.35 Ubiór i melodie. 20.00 Dziennik wieczorny. 20.20 Gra orkiestra taneczna P. R. 21.00 „Las”. — 22.00 Recital Adv. Sar. 22.30 Recital skrzypcowy Dawida Olsztracha. 23.00 Ostatnie wiadomości.

Tu mówi Moskwa

AUDYCJE W JĘZYKU POLSKIM

Radio Moskiewskie nadaje codziennie cztery audycje w języku polskim według czasu polskiego:

Pierwsza audycja od godziny 11.15 do 11.29 na falach 19.58 i 19.78 metrów. 16.59 na falach 25.6, 30.74, 30.8, 30.9 i 31.65 metrów.

Trzecia audycja od godziny 19.30 do 19.59 na falach 31.27 i 1058 metrów.

Czwarta audycja od godziny 21.00 do 21.29 na falach 31.22 i 1068 metrów.

Stanisław DYGAŁ GORACE UCZYNNKI

STANISŁAW DYGAŁ

Str. 193

Szewczyńskiego powitały życzliwe i wesołe okrzyki. Wzmogły się jeszcze, gdy postawił na stole butelkę szkockiej whisky. Tylko Kisciński nie dawał wyrazu żywym uczuciom, patrzył na Szewczyńskiego trochę niespokojnie i jakby pytająco. Szewczyński udawał, że nie dostrzega, opędał się od tego spojrzenia jak od muchy.

— Niech pan wpadnie potem do mnie — szepnął mu siadając.

Michelle nałała Mietkowi wódkę. Wejście Szewczyńskiego znów w widoczny sposób wyprowadziło ją z równowagi.

— Drżą pani ręce — powiedział Mietek — czy nie jest pani zakochana?

— A panu co do głowy przychodził, — Ludziom zakochanym drżą ręce. Są ustawicznie wzruszeni...

— Przecież, jeżeli drżą ręce ze wzruszenia, to nie musi to być konieczne wzruszenie na skutek zakochania.

— Owszem.

Jednak gdy człowiek doznaje wzruszenia na skutek zakochania, ręce drżą mu bardziej, niż gdy dajmy na to przestraszy się lub powiedzmy przejmie przepięknym poematem, proszę pani. Pani bardzo drżą ręce... a do tego jest pani roztargniona: druga oznaka zakochania. Zwracam pani uwagę, że to co mi pani nałała do kieliszka jest wodą mineralną „Krystynka”, a nie wódką. Poza tym, zupełnie bezmyślnie trzyma pani dalej tę butelkę, zamiast ją odłożyć.

— Przepraszam... pomyliłam się.

— Odstawiła butelkę z wodą mineralną i zaczęła rozglądać się za wódką.

— Skąd pan zna się tak dobrze na oznakach zakochania? Mietek wyprostował się.

— Niech pani popatrzy — powiedział uroczyście. Wyciągnął ku niej rękę.

— Co to znaczy? — spytała zdziwiona Michelle.

— Drży — krzyknął Mietek z triumfem.

— Aha. Znaczą, że jest pan zakochany. Czy tak?

— Tak jest. Zgadza pani. Jestem bardzo, piekielnie, zakochany.

— Czy to jest ta ważna sprawa z którą przyszedł pan do mnie?

Str. 194

GORACE UCZYNNKI

— Pośrednio, tak! To jest ona!

— Właściwie też... Nie, nie! Niech mi pani nie nalewa wódkę!

— Przecież przed chwilą zrobił pan o tę wódkę straszną awanturę.

— Nie pamiętam, ale to zupełnie możliwe. Zakochani ulegają zmiennym nastrojom! Nie chcę wódkę! Nie będę pił ani dziś, ani jutro, ani nigdy więcej w życiu!

— Ho, ho! O tym przekonamy się jeszcze!

— Więc pani mi nie ufa?

— Niezupełnie...

— Oto moja największa tragedia! Nikt mi nie ufa, nikt nie traktuje mnie serio. Przyjdzie mi zginąć przez to, że nikąd nie wyciąga się ku mnie przyjazna ręka. Przyjdzie mi zginąć, to trudno...

Michelle coraz bardziej bawił ten śmieszny chłopak. Przybrał pozę tak komicznego patosa, a jednocześnie tak szczerze i naiwnie był nim przejęty, że wzruszył ją i wywołał w niej ciepłe uczucia sympatii. Było jej przy tym na rękę, że ktoś przy niej siedzi, że może z kimś rozmawiać i ostanąć się w ten sposób przed obserwacją Szewczyńskiego. Gdyby stała sama z tym barem, czułaby się jak bezradny, rozbrojony żołnierz, wystawiony na kule skrytego wroga. Zastanawiała się, czy nie należałoby, tego Mietka wykorzystać jakoś, w tej chwili. Ale jak? Przecież mimo wszystko nie mogła mu w pełni zaufać, ani nie wolno jej było, nawet w najmniejszej mierze dać mu cokolwiek do myślenia na temat tego wszystkiego. Wyczuła raczej niż zauważyła, że Szewczyński zerka ku niej co chwila od stolika. Ogromnie ją to drażniło.

— Niech się pan przesunie kawałek w prawo — powiedział do Mietka.

Spojrzał na nią zdziwiony.

— A na cóż to pani potrzebne?

— Drogi panie! Jeżeli mamy zawrzeć jakiś pakt przyjaźni i powiedzieć sobie wzajemnie usługi, to zapamiętajmy oboje, że nigdy nie należy pytać po co komuś jakaś usługa potrzebna.

(ciąg dalszy nastąpi)